ROK XVII. Nr. 1 i 2.

ZA STYCZEŃ i LUTY 1919.

PRZEWODNIK OŚWIATOWY

ORGAN TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

1919

KRK

KRAKÓW.
NAKŁADEM TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.
DRUKARNIA NAKŁADOWA W KRAKOWIE.
1919.

TREŚĆ ZESZYTU Nr. 1 i 2:

		Str
1.	*Dr. T. Grabowski*: Jeszcze o wychowaniu narodowem	1
2.	*Dr. A. J. Mikulski*: Budowa szkolnictwa w Król. Polskiem	4
3.	Protokół XXIV. Walnego Zjazdu Tow. Szkoły Ludowej w Przemyślu	15
4.	Okólnik Nr. I.	48
5.	Z działalności Kół	49
6.	Wspomnienie pośmiertne	50

Następny zeszyt będzie poświęcony sprawie „Domów ludowych".

„PRZEWODNIK OŚWIATOWY" wychodzi każdego miesiąca pod kierunkiem Prof. Dra Tadeusza Grabowskiego.

Przedpłata włącznie z przesyłką pocztową wynosi:
Rocznie 18 kor., (dla członków T. S. L. i czytelń 12 kor., rocznie).

Adres Redakcyi i administracyi:
KRAKÓW, ulica św. Anny L. 5.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Tadeusz Grabowski.

O OBOWIĄZKU SKŁADANIA PIENIĘDZY NA PAŃSTWOWĄ POŻYCZKĘ POLSKĄ

SZKIC DO PRZEMÓWIENIA NA ZEBRANIACH I WIECACH.

Nakładem Głównego Komitetu propagandy pożyczki polskiej.
Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie.

Państwo polskie potrzebuje pieniędzy i żąda od obywateli Polski ażeby mu pożyczyli potrzebną kwotę.

Każdy ma prawo zapytać na jaki cel potrzebne są pieniądze; tudzież dlaczego państwo zaciąga pożyczkę skoro mogłoby w danym wypadku uzyskać potrzebne fundusze przez opodatkowanie obywateli.

Na to pytanie musimy dać jasną odpowiedź.

Cele na które pieniądze są potrzebne są następujące:

1. Wojsko i wydatki połączone z jego utrzymaniem.
2. Bezpieczeństwo publiczne a więc żandarmerya, policya, sądy karne.
3. Szkoły publiczne i wydatki wyznaniowe.
4. Sądownictwo cywilne, administracya państwowa i skarbowa.
5. Rolnictwo, handel i przemysł.
6. Komunikacye jak kolej, poczta, telegrafy, telefony, kanały spławne i regulacya rzek, drogi różnego typu.
7. Opłata procentów od długów i powolna spłata kapitału dłużnego.
8. Wydatki nadzwyczajne na budowle, melioracye, odbudowę itp.

Wydatki te w czasach normalnych dadzą się dokładnie obliczyć i uregulować, w czasach takich jak dzisiejsze są one o wiele wyższe i nieprzewidziane.

Na pokrycie tych wszystkich wydatków państwo nakłada rozmaite podatki i to albo płatne od gruntów, domów, zarobków w ogóle dochodów, albo podatki od przedmiotów przeznaczonych do spożycia, jak sól, tytoń, wódka, piwo, wino, cukier, nafta, mięso, i t. d. albo nakoniec w formie opłat za użycie kolei, poczty, telegrafów, stempli do podań i do aktów, należytości od spadków, ceł od towarów zagranicznych i t. p.

Każdy zdrowo myślący człowiek widzi, że podatki u nas zmalały, albowiem podatki od gruntów, domów i t. p. są te same jak przed wojną, podatki od wódki, tytoniu cukru, nafty i t. p. są wprawdzie wyższe, ale z powodu bardzo małej ilości tych towarów ogólny z nich dochód jest mniejszy, ruch kolejowy dla braku maszyn i wagonów i małej ilości towarów do transportu, przynosi także mniejsze dochody, to samo jest ze stemplami, a dochodu z ceł od towarów zagranicznych prawie nie ma wcale.

Wydatki jednak państwa poszły w górę, gdyż, tak jak w prywatnem gospodarstwie, państwo płaci za wszystko drożej a to raz dlatego, że wartość pieniądza jest znacznie mniejsza, powtóre zaś dlatego, że z powodu braków w każdej dziedzinie gospodarczej towary są droższe.

W tych więc warunkach, żadne państwo ze zwyczajnych dochodów utrzymać się nie może i braki jakie ma w dochodach musi pokryć pożyczką, którą spłaci w czasie, kiedy dochody będą większe od wydatków.

Z tego co wyżej napisano zupełnie jasno wynika, że nawet najlepiej urządzone państwa mogą się znaleźć w takiem położeniu, że ich dochody nie wystarczają na wydatki i że tylko pożyczką mogą pokryć swój niedobór. Cóż więc mówić o Polsce, która po blisko 5 letniej wojnie, wyniszczona

przez obie strony wojujące, pozbawiona przemysłu, z ogromną rzeszą bezrobotnych, kalek, chorych, z wdowami i sierotami, bez należytej organizacyi rządowej, zaczyna dopiero budować państwo, a oprócz tego otoczona jest sąsiadami, z których każdy chciałby jej odebrać najbardziej wartościowe rzeczy. I tak Czesi chcą nam zabrać Śląsk a z nim razem ogromne bogactwa węglowe, Niemcy nie chcą nam oddać dobrowolnie Śląska pruskiego, w którym jest najlepszy węgiel a przy nim bardzo bogaty przemysł, Prus królewskich i Gdańska, który jest naszym jedynym portem morskim, umożliwiającym nam połączenie z całym światem, Rusini chcą nam zabrać naftę, żupy solne i najżyźniejsze okolice. Bolszewicy w końcu nietylko grożą wyniszczeniem lasów białoruskich i litewskich ale chcieliby wkroczyć do Polski aby ją urządzić po swojemu tj. wytępić z korzeniami wszystko, co było dotąd religią, prawem, rodziną, a czynią to przy pomocy ludzi, którzy nie wiadomo czy są tylko obłąkani, czy też są także zbrodniarzami okłamującymi w najbezczelniejszy sposób najmniej uświadomione warstwy społeczeństwa.

W tych strasznych warunkach, zmęczeni wojną i niedostatkiem musimy jednak wytrwać i doczekać się lepszej przyszłości dla siebie samych i dla naszego potomstwa. Zagrożone ziemie musimy obronić lub odebrać, ażebyśmy na jutro mieli tyle chleba wiele potrzebujemy do życia, tyle drzewa wiele potrzeba na budowę, tyle węgla ażeby nam starczyło na opał i dla fabryk, które są i które musimy jeszcze zbudować, tyle nafty wiele potrzeba dla nas i wiele potrzeba na wywóz za granicę, ażeby w zamian za nią dostać to, czego my z zagranicy potrzebujemy. Potrzebujemy drogi morskiej, ażebyśmy na wypadek podstę-

pnego odcięcia od zachodu (jakto nam obecnie urządzili Czesi) mieli połączenie ze światem wodą, ażebyśmy w ogóle mogli sprowadzać zagraniczne towary najtańszą i od nikogo niezależną drogą.

W Polsce potrzebujemy też obywateli, bo im ich więcej, tem więcej zbierzemy podatków tj. tem wyższe będą nasze dochody.

Nie możemy też dopuścić do tego, by wówczas, kiedy sami będziemy cieszyć się, wolnością i swobodą, nasi bracia na kresach cierpieli pod obcą niewolą i to bracia serdeczni, którzy w czasie wojny i obecnie okazali tyle przywiązania do Ojczyzny.

Dlatego musimy wytężyć obecnie wszystkie siły, by Polskę zbudować tak dużą i silną, jaka jest potrzebna do tego, by jej obywatelom dobrze się w niej powodziło i by miała szacunek obcych.

A przy wytrwałości i pracy — przy dobrze zrozumianej ofiarności możemy to tem łatwiej uczynić, że mamy oparcie o przyjazne nam mocarstwa, Francyę, Anglię, Stany Zjednoczone pół. Ameryki i Włochy. Te państwa, które pobiły barbarzyńskie Niemcy i głupią Austryę, sprzyjają budowie Polski, chcą jednak widzieć czy jesteśmy narodem zdolnym do życia i rozwoju, czy mogą liczyć nie tylko na naszą przyjaźń, ale także i na naszą siłę.

Inaczej się bowiem mówi z równym sobie siłą i zamożnością, a inaczej ze słabym i ubogim, który żadnej pomocy dać nie może.

Musimy więc chcieć i dążyć do Polski silnej i bogatej, a więc musimy utrzymać potrzebne dla niej wojsko, postarać się o potrzebne środki żywności, o odzież i obu-

wie, o maszyny i surowce i te wszystkie rzeczy, które są niezbędne.

Słyszeliśmy podczas wyborów a i dziś czasem tłumaczą nam, że wojny chcą tylko burżuje i że oni potrzebują tylko wojska.

Ku wielkiej radości podnosimy, że w Sejmie wniosek odnoszący się do poboru wojska przeszedł jednogłośnie, a więc i głosami tych posłów, którzy wyborcom inaczej potrzebę wojska przedstawiali.

Przekonali się wszyscy, że nie my wojnę wywołaliśmy, ale uczynili to nasi wrogowie i gdybyśmy nie potrafili się bronić, to stracilibyśmy wszystko co tylko naszym wrogom się podoba a może wcale nawet nie potrafilibyśmy Polski otrzymać.

Ugoda ze sąsiadami jest dobra, jeśli jednak sąsiad tej ugody nie chce, ale właśnie jako rabuś chce nam wydrzeć to co jest nasze, bylibyśmy narodem głupim i nikczemnym, gdybyśmy się nie bronili. Zamiast Polski bogatej i zapewniającej obywatelom szczęśliwy rozwój, pozostalibyśmy w najlepszym razie narodem żebraczym, podległym obcym wpływom.

Musimy więc zebrać i uzbroić wojsko, chociaż to wiele kosztuje, a ponieważ dochody państwa obecnie są małe, musi ono pieniądze potrzebne na konieczne wydatki pożyczyć u swoich obywateli.

Pożyczka, jaką obywatele udzielają państwu na cele pożyteczne nie jest żadną ofiarą, gdyż zwróci się ona z lichwą — pieniądze pożyczone otrzyma każdy z procentem a ponadto odniesie sam razem ze swojem pokoleniem te korzyści, które daje państwo silne i bogate.

Kto dziś nie chce dokończyć budowy państwa jest podobny do tego, który domu gotowego niechce pokryć dachem; i mieszkać w nim nie może i naraża budowlę wykonaną na zniszczenie, jest podobny do gospodarza, który potrafił kupić pole, ale nie potrafił się zdobyć na kupno krowy i koni, pługa i brony, bo nie chciał na grunt zaciągnąć pożyczki.

Nie żałujmy więc dla państwa pieniędzy — gdyż nie tylko są one pewne, ale ponadto przyniosą nam ogromne zyski.

Ale wydaje nam się, że pożyczyć państwu pieniądze na 5%, gdy kasy nam dają 3%, nie jest spełnieniem całego naszego obowiązku.

Są tacy, którzy dają więcej. — Są żołnierze, którzy dla Polski dają życie, zdrowie i niezmierne trudy, są kobiety, które pielęgnują rannych i chorych, są lekarze, którzy z narażeniem życia własnego zwalczają choroby, są pracownicy, którzy również z narażeniem życia i zdrowia pracują po kilkanaście godzin dziennie bez wypoczynku świątecznego, ażeby załatwić wszystkie interesy, które nie cierpią zwłoki, są Polacy, którzy od początku wojny porzucili dom, rodzinę, majątek lub zajęcie i pracują wśród obcych, we Francyi, Anglii, Ameryce i Włoszech nad pozyskaniem dla państwa polskiego sympatyi i nad ustaleniem najlepszych dla Polski warunków pokoju.

Jak możemy więc pozyskać, jeżeli nie takie, to bodaj mniejsze zasługi wobec Ojczyzny?

Kto nie może czynnie współpracować nad budową Polski, niech ułatwia pracę innym, niech daje potrzebne na ten cel środki.

Dość jest u nas srebra i złota, są kosztowności, są medale i ordery, pierścionki i zegarki, pozbądźmy się tego wszystkiego — złotem i srebrem, ani się nie pożywimy, ani się w nie nie odziejemy, możemy jednak wzmocnić niemi skarb Polski i w ten sposób zarobić sobie na wdzięczność nietylko obecnego pokolenia, ale i potomnych.

Nie szczędźmy więc ofiar, a niebawem żyć będziemy w Polsce wielkiej, silnej i bogatej, i patrzeć będziemy na swoją Ojczyznę z tem zadowoleniem, że do jej blasku i potęgi każdy z nas się przyczynił, zyskamy przyjaźń i szacunek państw sprzymierzonych, a co za tem idzie, lepsze z niemi warunki handlowe.

Stawiajmy Polsce zmartwychwstałej z ł o t y pomnik — stawiajmy go własnemi siłami, sami sobie.

Główny Komitet propagandy pozyczki polskiej
w Krakowie, ul. Gertrudy 7.

403 T50 II

Instrukcya w sprawie zasilenia skarbu polskiego.

Obywatele Państwa Polskiego zasilić winni skarb państwowy:
a) przez podpisywanie państwowej pożyczki polskiej,
b) przez składanie monet kruszcowych i kosztowności.

1) W wykonaniu dekretu Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z dnia 30 października 1918 r., oraz uchwały Rady Ministrów z dnia 3 listopada 1918 r. Skarb polski wypuścił krótkoterminowe asygnaty pożyczkowe w odcinkach po 100, 500, 1000, 5000, 10.000 marek polskich względnie koron austryackich. Asygnaty te oprocentowane są w stosunku 5 od sta rocznie i będą wykupione dnia 1 listopada 1919. Procent wypłacony będzie nabywcom za cały czas obiegu asygnat zgóry przez potrącenie z ceny sprzedaży. Asygnaty wolne są od podatku dochodowego.

Dnia 1 listopada 1919 roku Skarb polski wycofa asygnaty w drodze wykupu w walucie, w której asygnaty były wydane, w razie zaś przejścia Państwa Polskiego do waluty własnej, wykupno nastąpi w tej nowej walucie polskiej podług kursu, jaki obowiązywać będzie przy konwersyi wszelkich zobowiązań płatniczych. Pożyczka zabezpieczona jest na całym majątku Państwa Polskiego oraz na wszystkich jego dochodach. Subskrypcyę przyjmują wszystkie banki, instytucye finansowe, urzędy podatkowe i pocztowe i instytucye państwowe.

2) Państwo polskie potrzebuje pieniędzy na różne cele, z których najważniejsze są:

a) oświata najszerszych warstw, której państwa zaborcze umyślnie nie szerzyły, aby pogrążyć naród polski w ciemnocie,
b) stworzenie wielkiego i silnego wojska na obronę granic Rzeczypospolitej polskiej,
c) zabezpieczenie bytu inwalidów, tudzież wdów i sierót po poległych,
d) budowa szpitali i domów dla nieuleczalnie chorych,
e) budowa kolei i dróg,
f) przeprowadzenie reformy rolnej i ulepszenie rolnictwa, aby żyzne pola nasze wydawały tyle plonów, co za granicą,
g) pomoc dla przemysłu i rękodzieła polskiego,
h) urządzenie sprężystej administracyi państwa,
i) odbudowanie tego wszystkiego, co zniszczyli i niszczą nasi wrogowie,
j) zakupienie żywności w obcych krajach,
k) różne urządzenia społeczne dla dobra obywateli.

3) Każdy obywatel polski, bez różnicy stanu i wyznania, powinien rozumieć dobrze, że tylko wtedy Polska będzie silna, potężna i bogata, jeżeli wszyscy spełnią swój obowiązek względem państwa. A skoro obecnie Państwo Polskie wzywa nas, byśmy pożyczyli mu pieniędzy na dobry procent, powinni wszyscy Polacy uczynić zadość wezwaniu. Ani bank, ani hipoteka nie są tak pewną lokatą kapitału, jak majątek całego państwa.

4) Kto może niech oprócz pożyczki złoży na Skarb Narodowy w kasach państwowych, za odpowiedniem poświadczeniem, pieniądze w srebrze i złocie i wszelkie kosztowności a to:

a) jako dary, albo
b) w drodze wymiany na pieniądze papierowe, względnie w drodze sprzedaży po cenie przedwojennej.

Dla nas przedmiot złoty i srebrny jest często zbytkiem, a dla państwa złoto stanowi jedną z podstaw jego siły finansowej. Im więcej złota będzie w skarbie polskim, tem skarb ten będzie bogatszy.

5) A zatem dla zapełnienia skarbu polskiego należy:

a) składać pieniądze na pożyczkę polską,
b) składać monety srebrne i złote i wszelkie kosztowności, a to:
   a) jako dary, albo
   b) w drodze wymiany na pieniądze papierowe lub przez sprzedaż po cenach przedwojennych.

6) Do zasłużonych działaczy w dziedzinie kultury i życia gospodarczego kraju, do Duchowieństwa i Nauczycielstwa wszelkich szkół, do Urzędników wszelkich kategoryi, do Włościan i Robotników, do wszystkich ludzi dobrej woli zwracamy się z gorącym apelem: Zawiązujcie natychmiast na podstawie tej odezwy w każdym powiecie sądowym powiatowe komitety propagandy pożyczki polskiej. Komitety powiatowe wyślą delegatów do wszystkich gmin w celu odbycia zgromadzenia i zawiązania komitetu miejscowego.

Zadaniem Komitetów będzie zbieranie deklaracyi na subskrypcyę pożyczkową i skierowywanie darów w srebrze i złocie do kas państwowych dla zasilenia skarbu narodowego.

O zawiązaniu komitetów należy uwiadomić Główny Komitet propagandy pożyczki polskiej w Krakowie, ul. Gertrudy 7, podając nazwiska przewodniczącego, sekretarza i skarbnika, ich zawód i dokładny adres.

Jeżeli komitety zostały już zawiązane, prosimy o przesłanie nam dokładnych informacyi co do ich składu, zwłaszcza co do prezydyum i co do ich działalności, gdyż chcemy uwzględnić w naszej akcyi już istniejące komitety, by nie rozpraszać sił.

Główny Komitet nadeśle na żądanie odezwy, broszury, druki itp. Ze względu na koszta wyjazdów z Krakowa prosimy o przeprowadzanie agitacyi w zasadzie siłami miejscowemi.

Nie wątpimy, że wszyscy Urzędnicy, Nauczyciele, Duchowni i Pracownicy społeczni wytężą wszystkie siły, aby zapewnić powodzenie Polskiej Pożyczce Państwowej.

Lud polski jest ofiarny, lud polski okaże niewątpliwie, że w dziedzinie finansowej jest podporą państwową.

Prof. W. Sikora
Sekretarz.

Dr. K. Kostanecki
Przewodniczący.

Jeszcze o wychowaniu narodowem.

Pierwszy raz można dziś mówić o wychowaniu narodowem w sposób zupełnie swobodny. Nie czuwa już bowiem nad tą swobodą obca cenzura, nie ścieśnia wolności słowa ten czynnik, który zakuwał ją w pęta od rozbiorów. Nadszedł czas, o którym nie można już powtórzyć za jednym z wybitnych pedagogów polskich Sawczyńskim, że uczucie narodowe zastępuje się w nim surogatem zaoktrojowanych uczuć, wiadomości, myśli.

Wychowanie polskie nie ma być odtąd tresowaniem poddanych obcego państwa, ale wychowaniem obywateli Polski niepodległej, zjednoczonej, nie znającej różnic stanów i ułatwiającej każdemu drogę do osiągnięcia tego stopnia rozwoju, do jakiego jednostka jest zdolną. Plan, wzór, idee, wychowanie znaczyć będą wiele i wiele poświęcono dotąd temu przedmiotowi uwag. Ale najważniejszym ponoć pozostanie przecież w budowie szkolnictwa nauczyciel.

On musi być najważniejszą troską szkolnictwa, gdyż najlepszy plan nie odrodzi narodu, jeżeli nauczyciel będzie budził w otoczeniu uczucie krytyki, pomruk, niezadowolenie. Nauczyciel musi mieć powołanie, miłość, zapał, jeżeli chce oddziaływać skutecznie, jeżeli ma dokonać w uczniu przemiany, wywołać w uczniu jakby odrodzenie w każdym kierunku, a zwłaszcza w kierunku moralnym.

Jeżeli ten nauczyciel ma powołanie, miłość, zapał, ma i pragnienia wzniesienia się wyżej, zdobycia nowych środków, przyswojenia sobie najwłaściwszych sposobów oddziaływania na przedmiot swych zabiegów. Nie obcym mu będzie żaden dział wiedzy, potrafi on wyszukać w każdym momenta, które zwiąże ze swym przedmiotem, by go ożywić i sposób jego uczenia poddawać rewizyi stałej i sumiennej. W państwie polskiem żaden program nie będzie z pewnością krępować zbytnio wykonawców.

On uszanuje ich indywidualność, on będzie czekał na wyniki, ale nie kontrolował mechanicznie sposobów. Kierownicy polskiego wychowania będą rozumieli z pewnością, że jak dla każdego osobnika, tak i dla nauczyciela, drogiem jest działanie, cennem jest wytwarzanie, o ile nie pochodzi ono z przymusu, szablonu, formuły. Wszakże musi on też wyrobić w uczniu samodzielność o zapanowaniu nad tem, co go otacza, co mu się sprzeciwia, co jego lot nad poziom utrudnia.

Wszakże on musi wytworzyć w uczniu, obok samodzielności, poczucie odpowiedzialności za swe czyny, ukochanie cnoty, chęć moralnego rozwoju. Jakże wytworzy te konieczne dla obywatela przymioty, jeżeli ich sam nie posiada? Znaczy to, że sam musi nie być tylko wykonawcą ale i twórcą. Kto sam ma pęd do tworzenia, może budzić go w uczniu. I może uczniowi pokazać, że szkoła jest miejscem zdobywania przymiotów a nie wybiegów, oszukaństw, próżniactwa, lekceważenia obowiązków, partactwa i hipokryzyi.

Nauczyciel musi mieć wolność indywidualną i narodową. Zyskał ją właśnie w państwie, które się buduje na starych podstawach ale wedle nowego planu. Teraz nie potrzebuje się już taić, może odważnie głosić, czem jest, może i musi liczyć się z narodem, ale nie z władzami, które nie wyszły z narodu i były kierowane duchem zaborców. Należy do swego państwa, któremu ma tylko nieść ofiarę ze swych zdolności, wiedzy, doświadczenia. Jeżeli ono ma mu udzielić lepszych warunków materyalnych, jeżeli ono ma go otoczyć szacunkiem, musi on mieć przymioty godne wysokiego stanowiska.

W szkole epoki rozbiorów nie mógł mieć nauczyciel tego znaczenia, bo pracował w państwach, które dążności jego nie rozumiały. W państwie niepodległem on je mieć musi i na ostrzejszą krytykę się naraża. Teraz plan wychowania będzie na prawdę narodowym i ogarnie istotne dążenia ogółu. Teraz samodzielność nie może być lekceważoną, gdyż niepodległe państwo polega właśnie na niepodległości jednostek. Jeżeli nauczyciel będzie celował harmonią władz fizycznych i duchowych, trzeźwością i praktycznością poglądu, umysłową swobodą i oryentowaniem się w życiu i w wiedzy a wreszcie panowaniem nad sobą, coś z tego wszystkiego musi udzielić się i uczniowi.

Państwo polskie nie będzie niwelowało, nie będzie stawiało przeszkód inicyatywie. Ono oprze również szkołę na psychice polskiej i będzie dbało jedynie o pogodzenie swobody nauczyciela, z ogólnym planem nauczania. Urzędnik inspektor, urzędnik dyrektor, urzędnik nauczyciel muszą w niem stać się przedmiotem muzealnym. Wszakże wszystko w dawnej Polsce dążyło do wyniesienia się nad otaczający despotyzm i niwelacyę. Miałażby nowa Polska, wracając do życia i samodzielności stwarzać nową maszynę, by z nauczycieli uczynić jedynie wykonawców? Przecież jej idee zwyciężają. Zwycięża zwłaszcza idea jej wieszczów,

że prawo musi górować nad siłą, zwycięża zwłaszcza idea jej polityków, że indywidualność sąsiadów musi być szanowaną.

Polska stała dotąd tylko poczuciem prawa i indywidualności zamkniętem w sercach a obecnie realizującem się we wszystkiem, co nową Polskę stanowi. Prowadziła wprawdzie różną politykę stosownie do konieczności ale ideał miała jeden. Uobywateliła się zatem lepiej niż przed rozbiorami, gdyż obywatelskość uczyniła przymiotem ogółu a nie jednej warstwy. Nie zesztywniała w formalizmie niemieckim, nie spodlała w obojętności rosyjskiej, nie poddała się bierności austryackiej. Zachowała swój typ, który szkoła ma kształcić w jego przymiotach a wznosić ponad wady i słabości.

Wychowanie ma zatem wzmacniać w młodzieży wrodzone jej siły moralne, jak poczucie prawa i poczucie niezależności, ciekawość i wrażliwość dla rzeczy wiedzy i piękna, pragnienie współdziałania z innymi i oddanie sprawom ogólnym. Chcąc umocnić charaktery czynne w praktykowaniu cnót jednostkowych i obywatelskich, wypada budzić w młodzieży poczucie jej powołania w przyszłem życiu, gdy stanie się odpowiedzialną za wszystko, co się stanie. A stanie się odpowiedzialną tem bardziej, że wyjdzie ze szkoły narodowej czyli mającej za cel wychowanie człowieka pełnego inicyatywy a nie tylko kółka w machinie państwowej.

W takiej szkole nauczyciel musi odpowiadać swemu powołaniu, co wymaga jego odpowiedniego wykształcenia. Takiego nauczyciela nie może krępować szablon. On, jeżeli ma wszczepiać poczucie odpowiedzialności, musi sam mieć to poczucie wysnute właśnie z powołania, ułatwione warunkami danymi mu przez państwo w czasie studyów i służby nauczycielskiej. Jeżeli uczeń ma być kiedyś obywatelem i zawodowcem, tem bardziej musi nim być nauczyciel w państwie, gdzie wszystkim otworzy drogę do obywatelstwa i zawodu szkoła powszechna — mająca być dopiero wstępem do szkół średnich ogólno-kształcących lub zawodowych, do akademii wreszcie różnego typu i charakteru.

Polak przyszłości będzie — nawet na stopniu elementarnego wykształcenia — lepiej przygotowanym do życia a więc i więcej odpowiedzialnym wobec narodu. On otrzyma wychowanie o pewnej myśli przewodniej a więc zgodnej z naszą tradycyą, z naszemi dążeniami wśród narodów. On otrzyma wychowanie związane z otoczeniem, z najbliższymi obowiązkami i potrzebami wychowanka. On otrzyma wychowanie złączone z podniesionemi w niem pytaniami, z rzeczami i prawami narodowemi, gdzie uzupełnianie tego, co zawiera podręcznik, jest obowiązkiem urzędnika ale obywatela i zawodowca.

Tak pojęty nauczyciel nie pominie żadnej sposobności, by poznać charakter powierzonych sobie uczniów, by przywiązać tych uczniów do przedmiotu, do samodzielnego opanowywania

tego przedmiotu. Tylko taki nauczyciel zbuduje nowych ludzi w państwie, gdzie dano dziś wszystkim jednakie prawa, ale nie zażądano jednocześnie, by spełniali oni jednako obowiązki. Ten nauczyciel musi jednak wiedzieć, że nie tylko władze ale i społeczeństwo pracuje z władzą w radach, dozorach i opiekach szkolnych. Ten nauczyciel wzmocni w ten sposób własne poczucie odpowiedzialności. A i uczeń rozwinie je niewątpliwie, gdy ciężar pracy będzie przeniesiony także na jego pracę domową a szkoła obejmie nad tem rolę kontrolującą. Da się to zrobić zwłaszcza przy niektórych przedmiotach, jak zwłaszcza przyrodnicze.

Wtedy wychowanie narodowe da państwu ludzi zdolnych do stworzenia nowego społeczeństwa. Takich ludzi dała obca szkoła mało, tacy ludzie są tem potrzebniejsi, że naród musi zrozumieć swój stosunek do państwa i wydobyć z siebie najwyższy stopień twórczego wysiłku.

Budowa szkolnictwa w Król. Polskiem.

Przed rokiem blisko przeszło szkolnictwo Królestwa Polskiego z rąk władz okupacyjnych w ręce Królewsko-Polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie.[1]) Zabiły gorącej serca polskie, po Apuchtinowskiej erze, po pseudo-konstytucyjnych swobodach z r. 1905 — miała nareszcie ręka polska otrzymać sposobność budowy gmachu przyszłości narodowej przez budowę polskiego szkolnictwa. To, co było dotąd w sferze marzeń, miało się stać obecnie rzeczywistością. Zabrano się więc z gorączkowym pośpiechem do pracy tak ważnej a wymagającej i doświadczenia praktycznego i chęci i wytrwałości. Zorganizowano więc przedewszystkiem władzę centralną tj. Ministerstwo W. R. i O. P. i poczęto gorączkowo tworzyć to, co w danych warunkach stworzyć się da. Warunki te niezbyt różowo usposabiały do pracy. Przedewszystkiem jej ogrom mógł przestraszyć; poza tem inne trudności jak: brak odpowiednio doświadczonych i wyszkolonych współpracowników, trudności finansowe i stosunek do władz okupacyjnych, zwłaszcza niemieckich, pracy tej nie ułatwiały, owszem utrudniały ją. Ale trudności te nie zraziły powołanych do budowy szkolnictwa polskiego w Królestwie Polskiem. Z poświęceniem i zaparciem się, godnem zaiste tej wielkiej sprawy, oddali cały zasób swej wiedzy i pracy na usługi powstającej Ojczyzny, świadomi wielkiego celu i wielkiej odpowiedzialności przed narodem, prowadząc go pracą konsekwentną ku lepszym światom.

---

[1]) Artykuł spóźniony. Drukujemy go jednak dla poinformowania czytelników o początkach szkolnictwa w Królestwie Polskiem. (P. R.).

Nie mam zamiaru szczegółowo przedstawić, co w ciągu roku dla szkolnictwa polskiego w Królestwie Polskiem zrobiono. Przedstawienie tego przeszłoby miarę tego referatu. Mam zamiar pokrótce tylko skreślić organizacyę Król. Polskiego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego i na tle tej organizacyi podać kilka choćby informacyi, któreby rzucały światło na drogi, jakimi budowa szkolnictwa naprzód postępuje. Warszawskie Ministerstwo W. R. i O. P. dzieli się na trzy Departamenty tj. oświecenia publicznego, wyznań i sztuki, oraz na pięć wydziałów, z których dwa (tj. wydział hygieny i wydział budownictwa) dotyczą tylko spraw szkolnictwa, kiedy dalsze trzy obejmują swym zakresem działania całe Ministerstwo tj. wszystkie trzy Departamenty, a są to: wydział prawny, wydział finansowy i wydział statystyczno-prasowy. — Prócz tych trzech departamentów, osobną organizacyę, obejmującą działalność całego Ministerstwa, jest Archiwum. Z wymienionych departamentów w toku pełnej czynności są departamenty: Oświecenia i Sztuki, podczas kiedy departament wyznań i Archiwum są tylko w stadyum przygotowawczem, gdyż nie przyjęły dotychczas agend od władz okupacyjnych. W każdym razie prace w Archiwum posunięte są dalej niż w Departamencie wyznań, którego czynność ogranicza się jak dotąd do oceny projektów ustaw.

Najbardziej nas interesujący Departament Oświecenia rozpada się na cztery sekcje a to: a) szkolnictwa elementarnego i seminaryów nauczycielskich; b) szkół średnich; c) szkół zawodowych i d) szkół wyższych.

Najrozleglejsze pole działania ma Sekcja szkolnictwa elementarnego, toteż praca w nim największa i najintenzywniejsza. Parę cyfr wyjaśni to twierdzenie. Kiedy w r. 1914 tj. z wybuchem wojny liczono w Królestwie Polskiem 6471 szkół z 9828 nauczycielami, to w dniu 1 kwietnia 1918 (ostatnie obliczenie) liczyło ono szkół 7638 z 10.685 nauczycielami. Tyle co do ilości. Jakościowo przedstawiał się ten teren działalności sekcyi gorzej. 80% szkół to szkoły jednoizbowe (jednoklasowe) o 4 lub mniej oddziałach. Wyższych typów szkół prawie zupełny brak a jeżeli są, to są to twory o dziwacznych organizacyach i kombinacyach (progimnazya, szk. handlowe z programem w połowie gimnazyalnym itp.) pozostałych z czasów rosyjskich, kiedy to trzeba było wymyślać różne formy szkół, by ukryć właściwą treść nauki. Jednem z zadań Sekcyi jest właśnie reorganizacya tych nisko lub źle zorganizowanych szkół.

Nauczycielstwo przygotowane do zawodu jak najgorzej lub wcale nie przygotowane, liczy ledwo około 20% absolwentów seminaryów przeważnie rosyjskich (przed r. 1905 polskich nie było) — reszta to przygodnie wykształceni pionierzy oświaty. Budynki a raczej lokale szkolne fatalne, (budynków specyalnie na szkoły przeznaczonych prawie nie ma), urządzena szkolne bardzo liche i niedostateczne, brak pomocy naukowych, liche pobory nauczy-

cielskie, od 60—100 M miesięcznie z dodatkami, zależnymi od dobrej woli i uchwał gmin i sejmików — oto kilka szkicowych rysów, które uwydatnia kierunki w jakich idą prace sekcyi szkolnictwa elementarnego. Prace te koncentrują się w dwóch wydziałach, a to w wydziale szkolnictwa elementarnego i w wydziale kształcenia nauczycieli.

Wydział szkolnictwa elementarnego zajmuje się organizacyą szkół i ich nadzorem oraz stroną finansową ich utrzymania, t. j. subsydyowaniem, dba o personal nauczycielski, opracowuje programy szkół i rozwija pracę w kierunku wychowania i nauczania przedszkolnego, szkolnego i pozaszkolnego. Prace wydziału koncentrują się w inspekcyi szkolnej, referacie programowym, referacie wychowania przedszkolnego i referacie oświaty pozaszkolnej.

Inspekcya szkolna (naczelny inspektor, 3—6 inspektorów krajowych i około 70 inspektorów okręgowych i ich pomocników) rozciąga dozór nad szkołami pod względem pedagogiczno-dydaktycznym i personalem nauczycielskim oraz organizuje nowe a reorganizuje dawne szkoły. Ona też przyznaje gminom subsydya szkolne od 800—1500 M rocznie. (Na subsydza te wydano do 31. V. 1918 kotę 7,028.734 M).

Referat programowy opracowuje programy (plany) szkół (na razie opracowano programy szkół 1 i 2 izbowych o 4 i 5 oddziałach), rozesłał spisy podręczników, przygotował katalog bibliotek inspektorskich i dla dzieci, oraz wybór podręczników dla nauczycieli, zrecenzował te podręczniki i tablice poglądowe, stworzył bibliotekę podręczną do użytku referentów i zajął się kwestyą ustalenia pisowni w myśl uchwał Akademii Umiejętności.

Referat wychowania przedszkolnego, znajdujący się w stadyum pracy przygotowawczej, zorganizował dotąd tylko kurs dla instruktorek wychowawczyń i ochroniarek.

Referat wychowania pozaszkolnego, będący również dopiero w stadyum organizacyjnem, urządził kurs dla bibliotekarzy i skompletował latarnie projekcyjne i przeźrocza.

Niemniejszy zakres pracy ma wydział kształcenie nauczycieli. Należy do niego organizacya seminaryów nauczycielskich preparand dla tych seminaryów i kursów do kształcania nauczycieli. Dotąd wydział ten ułożył ustawę o 5 letniem seminaryum (bez kursu przygotowawczego) i przygotował statut tychże seminaryów.

Poza sprawami bieżącemi zajął się wydział także przygotowaniem sił nauczycielskich do seminaryów, wysyłając szereg zdolniejszych nauczycieli jako stypendystów za granice, celem zapoznania się z kształceniem nauczycieli.

Z chwilą objęcia szkolnictwa było w Królestwie 6 seminaryów nauczycielskich państwowych a to: żeńskie w Lublinie i Piotrkowie, męskie w Jędrzejowie, Solcu, Zamościu i Kielcach. Od nowego r. szkolnego miało ich przybyć jeszcze 6 a to: w Wymyślinie, Łowiczu, Siennicy i 2 (męskie i żeńskie) w Warszawie i w Łęczycy.

Prywatnych seminaryów nauczycielskich było 38 (17 żeńskich, 5 koedukacyjnych i 16 męskich). O wartości ich jako zakładów wychowawczo-naukowych nie wiele można powiedzieć. Były to i są raczej przedsiębiorstwa mniej lub więcej opłacające się właścicielom.

W Warszawie miało powstać od roku 1918/19 miejskie 5 letnie seminaryum nauczycielskie — w ostatniej chwili zarząd miasta odstąpił jednak od zamiaru fundowania takiego zakładu ze względów oszczędnościowych.

Budynki państwowych seminaryów nauczycielskich były przeważnie niedostateczne, uposażenie ich gruntem 2—5 morgów możliwe, uczniów liczyły przeciętnie po 160—200 (na 3 kursach) prócz szkoły ćwiczeń.

Przygotowaniem uczniów do seminaryów zajmowały się utworzone w kilku miejscowościach dwuletnie preparandy, uznane jako malum necessarium wobec tego, że przeważny kontyngent uczniów seminaryum to absolwenci szkół 1—2 klasowych.

Celem dokształcenia nauczycieli urządziło Ministerstwo W. R. i O. P. kurs roczny pedagogiczny w Warszawie a nadto inspektorzy okręgowi urządzali kursa wakacyjne dla nauczycieli swego powiatu.

Dla przeważnej części nauczycielstwa nie istniały jakiekolwiek egzaminy nauczycielskie, któreby normowały ich stosunki prawne. Toteż Ministerstwo nosiło się w ostatnich czasach z myślą zaprowadzenia na razie jednego egzaminu nauczycielskiego, którego złożenie dawałoby prawa do stabilizacyi w zawodzie i odpowiednich korzyści finansowych.

O sprawach ważniejszej wagi, dotyczących tak szkolnictwa elementarnego jak i kształcenie nauczycielstwa decyduje Rada Sekcyi, wydając opinie o ustawach (pobory, odpowiedzialność dyscyplinarna, obowiązkowe nauczanie, kształcenie nauczycielstwa itp.) przedkładane Ministrowi do decyzyi.

Dodatkowo podam jeszcze parę informacyi odnośnie do typów szkół, ilości lat nauki i wieku dzieci oraz poborów nauczycielskich.

Szkołę w Królestwie określa się jej klasowością, a więc szkoła 1 klasowa (o 1 nauczycielu) 2 klasowa (o 2 nauczycielach) i t. d. Ilość lat nauki określają oddziały. Szkoła jednoklasowa ma 4 oddziały, 2 klasowa ma 5 oddziałów 3. 4. i 5. klasowa ma 5 oddziałów. Szkoła 6 klasowa ma 6 oddziałów a 7. klasowa ma 7 oddziałów. Przy przyjęciu do szkół 4 oddziałowych wymaga się skończonych 8 lat a przy przyjęciu do szkół 5. 6. i 7. oddziałowych 7 lat skończonych w danym roku kalendarzowym rozpoczętego roku szkolnego.

Pobory nauczycielskie, jak już wyżej wspomniałem, są niestałe i liche, zależne od miejscowości oraz często dobrej woli czynników lokalnych.

Przedłożony podczas pierwszej sesyi Rady Stanu przez Ministerstwo projekt płac nauczycielskich obejmował dla wszystkich nauczycieli płacę zasadniczą a to: 1200 M. dla nauczycieli bez wykształcenia zawodowego i 1500 M. dla nauczycieli z wykształceniem zawodowem przez pierwsze dwa lata służby. Od 3. roku służby ma nauczyciel otrzymywać automatyczne dodatki trzyletnie po 300 M. co przy 35 letniej służbie daje najwyższą normę poborów 4800 M. Prócz tej płacy przewiduje projekt 2 dodatki dla wybitnych nauczycieli ponad 15 lat służby po 600 M. oraz dodatki za kierownictwo szkół: 1 kl. 120 M. 2 kl. 180 M. 3 kl. 240 M. 4 kl. 360 M. 5 kl. 480 M. 6 kl. 600 M. i 7 kl. 720 M. — oraz za każdy oddział równorzędny 60 M. Do tych korzyści służbowych, wliczalnych do emerytury, otrzymywać ma każdy nauczyciel dodatki komunalne, nie wliczalne do emerytury, a wynoszące prócz mieszkania i opału w naturze (względnie odpowiedniego za to relutum) — według 4 kategoryi miejscowości:

w I. kateg.	dla kawal.	500 M.	dla żon.	1000	dla dzietn.	1500 M.
w II.	„ „ „	400 M.	dla „	800	dla „	1200 M.
w III.	„ „ „	300 M.	dla „	600	dla „	900 M.
w IV.	„ „ „	200 M.	dla „	400	dla „	600 M.

Zanim stosunki służbowe odnośnie do mianowania zostaną unormowane odpowiedniemi ustawami, pośrednictwem w otrzymywaniu posad zajmuje się stworzone przy sekcyi szkolnictwa elementarnego Biuro pośrednictwa pracy. Pośredniczy ono między nauczycielami i kandydatami na nauczycieli a inspektorami, sprawdza dokumenta i referencye kandydatów i poleca petentów inspektorom. Tak się przedstawia zakres działania sekcyi szkolnictwa elementarnego Departamentu Oświecenia w Król. Polskiem Min. W. R. i O. P.

Sekcya szkolnictwa średniego zajmuje się organizacyą szkół średnich tj. gimnazyów klasycznych i realnych, progimnazyów itp. zakładów, których obfitość i różnorodność na terenie Królestwa Polskiego wielka. Rozciągnąć kontrolę i opiekę nad temi szkołami, z których z chwilą przejęcia szkolnictwa przez Król. Polskie Ministerstwo było tylko 5 państwowych a 390 prywatnych, ustalić ich typy, opracować dla nich programy, przygotować upaństwowienie niektórych zakładów prywatnych i przygotować sieć nowych szkół średnich w kraju — oto zadanie sekcyi. Ogrom tego zadania uwydatni się lepiej, gdy wspomnę, że z podanej liczby szkół średnich pełnych o I—VII. wzgl. VIII. klasach było w ostatnim roku tylko 90, że wartość pedagogiczna przeważnej ilości szkół była mała, że z pośród nauczycielstwa tych szkół ma ledwo 20% czyli 1/5 właściwe kwalifikacye, że wreszcie różnorodne programy i typy szkół utrudniają wprost oryentacyę w sprawach żywotnych tych zakładów. Toteż zadanie sekcyi bez przesady można nazwać ogromnem — inspekcyjny personal sekcyi tj. 9 wizytatorów ma pracę dużą i wdzięczną. Odbyli oni np. do

1. maja 1918 r. 278 wizytacyi zakładów — przewodniczyli poraz pierwszy z ramienia Ministerstwa przy egzaminach dojrzałości, które np. w br. odbyto z nieznaną dotąd w Królestwie Polskiem ścisłością i skrupulatnością, wywołaną zresztą wcale nie pociągającemi objawami niepoważnego traktowania egzaminów.

Sekcya przygotowała także sposób przeprowadzenia egzaminów dojrzałości dla eksternów (prywatystów), przyznawała subsydya dla szkół prywatnych (57 szkołom przyznano 450.000 M.) i dla nauczycielstwa szkół państwowych i prywatnych (ponad 600.000 M.), wydała szereg koncesyi na nowe szkoły i zatwierdziła dawniej istniejące, oraz przygotowała upaństwowienie 26 zakładów prywatnych. Ważnym dziełem pracy sekcyi jest przygotowanie projektów ustaw dotyczących szkolnictwa średniego. — Między innymi opracowała sekcya także projekt ustawy o „Instytucie pedagogicznym", mającym na celu kształcenie nauczycieli szkół średnich i seminaryów nauczycieiskich. „Instytutu" takiego domagało się nauczycielstwo galicyjskie od szeregu lat, wykazując nieraz dowodnie, jak marnem jest przygotowanie zawodowe nauczycielstwa szkół średnich, otrzymywane tylko na uniwersytecie. Zagranica wyprzedziła nas pod tym względem — powstanie warszawskiego instytutu zaradzi złemu przynajmniej na terenie Królestwa. Przy sekcyi istnieje tak ważny dla wychowania referat wychowania fizycznego i harcerstwa.

W stadyum organizacyi znajduje się sekcya szkół zawodowych. Zadanie tej sekcyi, nadzwyczaj ważne, utrudnia chaos, jaki panuje w zakresie szkolnictwa wogóle. Toteż sekcya starała się przedewszystkiem zbadać i zrejestrować to, co zastała, następnie dopiero ustali typy i programy, przygotuje personał i założy nowe szkoły. Pracą swą obejmuje sekcya szkoły techniczne i rzemieślnicze, handlowe, rolnicze i ogrodnicze, zawodowe i kobiece — z których zdołała zarejestrować z górą sto (80 męskich i 29 kobiecych) ustalając ich typy i wytyczając dalsze programy pracy dla nich.

Otwieranie nowych szkół jest bardzo utrudnione z braku odpowiednio przygotowanego personalu nauczycielskiego.

Sekcya szkolnictwa wyższego objęła programem swej działalności uniwersytet i politechnikę w Warszawie oraz inne szkoły o charakterze wyższym. Do niej należy także sprawowanie opieki nad funduszami. Praca koncentruje się w dwóch wydziałach. Wydział szkół wyższych zajął się organizacyą uniwersytetu i politechniki a więc tworzeniem nowych zakładów i katedr oraz klinik, zatwierdzaniem prelegentów, wydaniem przepisów o egzaminach i dyplomach, stabilizacyą uniwersytetu itd. Wydział nauki zajął się specyalnie towarzystwami naukowemi, którym na razie po zbadaniu ich działalności przyznał subwencye. Nie odrzeczy wspomnieć, że sekcya zorganizowała na uniwersytecie warszawskim Wydział teologiczny, przygotowała przejęcie na etat państwa wyższej szkoły rolniczej w Warszawie oraz przy-

gotowała utworzenie szkoły głównej gospodarstwa wiejskiego, studyum weterynaryjnego, instytutu pedagogicznego (łącznie ze sekcyą szkół średnich), który ma być połączony z uniwersytetem, oraz instytutu inżynieryi wojskowej.

Tak się przedstawia szkic programu i dokonanych prac departamentu Oświecenia w Ministerstwie. Jak na krótki przeciąg czasu i nader trudne warunki — dokonano już wiele, zamierzono więcej na szeroką skalę ze świadomością celu i zasobem dobrej woli.

Nowością w Polsce jest drugi departament Ministerstwa tj. Departament sztuki. I tu program pracy duży, obejmujący kształcenie artystyczne, budownictwo krajowe, malarstwo, rzeźbę, sztukę graficzną i zdobniczą, zabytki artystyczne i muzea, literaturę piękną, teatr i muzykę oraz opiekę nad artystami. W czynnych i zorganizowanych referatach omówiono programy działalności i projekty ustawodawcze dotyczące: szkół artystycznych, kursów pedagogicznych dla nauczycieli rysunków, ochrony zabytków sztuki, zakładania muzeów, kreowania instytucyi konserwatorów, nauczania muzyki i kształcenie odpowiednich sił nauczycielskich. Wybitny udział w tych pracach bierze istniejąca przy Departamencie „Komisya Sztuk Pięknych", która między innymi opracowała projekt tak ważnego „Instytutu Architektury Polskiej." Departament nie ma na celu kierowania całem życiem duchowem i artystycznem Królestwa Polskiego. Takie pojmowanie jego zadania byłoby błędnem i niezgodnem z założeniem z jakiego powstał. Jako wytyczne prac Departamentu należy przyjąć dewizę: wolna sztuka w wolnem państwie, nie kierującem nią lecz popierającem wszelkie jej twórcze objawy".

W stadyum pracy tylko organizacyjnej znajdują się: Departament Wyznań i Archiwum.

Departament Wyznań, którego sprawy znajdują się dotąd w rękach władz okupacyjnych, ograniczał dotąd swą pracę do wydawania opinii o powstających stowarzyszeniach religijnych (np. Żydowskiem Towarzystwie Religijnem w Generał-Gubernatorstwie warszawskiem) i rozpatrywanie projektów ustaw.

Wydział Archiwum nie objął dotąd archiwów, toteż i tu praca ograniczała się do przygotowań i do rozciągnięcia pieczy nad archiwami dostępnemi. Objęto zarząd archiwów uniwersyteckich i przekształcono je w Archiwum Ministerstwa W. R. i O. P.

Całokształt szkolnictwa obejmują pracami swemi: Wydział budownictwa i Referat hygieny.

Wobec braku odpowiednich budynków względnie lokali szkolnych w całem Królestwie, zadanie wydziału budownictwa jest niezmiernie doniosłe a teren pracy ogromny. Pracę tę jednak utrudnia brak funduszów, toteż ma ona raczej charakter przygotowaczy i teoretyczny niż aktywny i praktyczny, jest raczej opieką niż czynem. Musi się więc ograniczać do przedkładania projektów prowizorycznych ustaw, projektów budowli, do opracowania wzorowych typów budynków, do kontroli nad stroną budowlaną

szkół, o ile powstają, i nad racyonalnem rozrzuceniem sieci szkolnej oraz prowadzeniem budowli dla Ministerstwa.

Prace Referatu hygieny skupiają się w działach: hygieny nauczania, pedagogii leczniczej, wychowania fizycznego, nauczania hygieny, propagandy hygieny przez szkołę i w kierownictwie działalnością lekarzy szkolnych.

Teren pracy duży i wdzięczny — toteż w zakresie teoretycznym może się praca tego referatu poszczycić już szeregiem poczynań mających na celu rozwój hygieny szkolnej i ochronę zdrowia młodzieży i nauczycieli. Opracowano i wydano przepisy w sprawie szerzenia się chorób, plan kursu wakacyjnego dla lekarzy szkolnych, instrukcyę dla lekarzy szkolnych w gimnazyach i seminaryach nauczycielskich, plan fizycznego wychowania dla szkół początkowych, kursu gimnastyki dla nauczycieli gimnastyki, plan studyów dla kierowników ćwiczeń cielesnych, kursu gier dla nauczycieli ludowych, plan nauczania hygieny w szkołach ludowych i seminaryach nauczycielskich i przeprowadzono szereg wizytacyi hygienicznych szczególnie w szkołach miasta Warszawy.

Dla całego Ministerstwa tj. wszystkich jego działów pracują wydziały: prawny, statystyczno-prasowy i finansowy.

Wydział prawny współdziała z poszczególnemi sekcjami i wydziałami, udzielając porad prawnych — nadto zajmuje się jako działem własnym stypendyami i zapisami. Przeprowadza on także korekturę prawną projektów ustaw, korespondencyi z władzami okupacyjnemi w sprawach natury prawno-państwowej i wysyła przedstawicieli przy spisywaniu protokołów zdawczo-odbiorczych, co tak często ma obecnie miejsce.

Wydział finansowy prowadzi sprawy finansowe i rachunkowe Ministerstwa i układa budżet w porozumieniu z sekcyami. W okresie pierwszych sześciu miesięcy pracy Ministerstwa rachunki wydziału wykazały kwotę około 12 milionów marek rozchodów.

Budżet na rok 1918/1919 (rok budżetowy trwa od 1. lipca do końca czerwca) preliminowano w dochodach przeszło 2½ miliona m. w rozchodach przeszło 54 miliony marek.

Wydział statystyczno-prasowy, rzecz tak pożądana a tak mało u nas mająca zrozumienia, obejmuje trzy referaty a to: statystyczny, prasowy i „Dziennika Urzędowego". — Referat statystyczny prowadzi statystykę wszelkich działów departamentów Oświecenia, Sztuki i wyznań i daje komentarze porównawcze ze statystyką państw obcych, oraz wydaje komunikaty statystyczne.

Obecnie jest w trakcie opracowanie statystyki oświatowej Królestwa Polskiego za ostatnie 25 lat.

Bardzo dobrze zorganizowany jest referat prasowy. Wyznaczeni pracownicy odczytują całą prasę Królestwa Polskiego, Galicyi, Poznańskiego i polską prasę w Austryi i Niemczech a nadto kilka pism austryackich i niemieckich. Z prasy tej robią oni wy-

cinki, które czyta najpierw Minister i na znak czytania podsygnowuje je, poczem wycinki rozdziela się według spraw, o których mówią, Departamentom, sekcyom i wydziałom, gdzie je odnośni referenci czytają i podpisują. Tak przeglądnięte i posegregowane wycinki wędrują do archiwum prasowego. Praca żmudna lecz nieocenionej wartości dla przyszłych badaczy.

Ministerstwo wydaje swój „Dziennik Urzędowy", którego dotąd [1]) wyszły cztery numery. Publikuje on rozporządzenia ustawodawcze i wykonawcze — a otrzymują go bezpłatnie szkoły, urzędy oświatowe, prasa, biblioteki i instytucye społeczne.

* * *

Tak się przedstawia w zarysach organizacya Król. Pol. Min. Wyznań Rel. i Oświecenia Publ. i związana z nią budowa szkolnictwa polskiego. Postępuje ona zwolna może lecz ciągle i wierzyć nam wypada, że gdy się zmienią warunki, wśród których się odbywa, postępować będzie szybciej i skuteczniej. Bo warunki, wśród których się obecnie budowa ta odbywa, nie należą do sprzyjających. — Przedewszystkiem co krok natrafia ona na trudności finansowe. — Korzystając tylko z funduszów wyznaczonych przez okupantów, ma Ministerstwo mimo najlepszych swych chęci, często ręce związane i często nie może podołać najkardynalniejszym potrzebom. Pojęcie o trudnościach finansowych może dać parę cyfr. Z budżetu generał-gubernatorstwa warszawskiego, wynoszącego na r. 1918/19 300 milionów marek, przeznaczono do rozporządzenia rządu polskiego 10% tj. 30 milionów. Jakże wobec tej cyfry wygląda budżet samego Ministerstwa Oświaty, żądającego na swe wydatki kwoty 54 milionów?

Wprawdzie generał-gubernatorstwo lubelskie nie objęte zostało tymi cyframi — ale czyż znacznie dalej ono poszło od swego sprzymierzeńca? To też sprawa budżetu Ministerstwa stała się sprawą najżywotniejszą dla szkolnictwa polskiego w Królestwie.

Stosunek do władz okupacyjnych, zwłaszcza niemieckich, nie wpływa również dodatnio na budowę szkolnictwa. Mimo zupełnego rzekomo oddania szkolnictwa w ręce polskie, nie ustała tendencya, zwłaszcza w okupacyi niemieckiej, do uzależnienia go od władz okupacyjnych. Naczelnicy powiatów (tz. kreisschefowie) bądź całkiem jawnie odnoszą się wrogo do spraw szkolnych, bądź też machiawelskiemi sztuczkami przy pomocy ciemnych indywiduów, rozwój szkolnictwa tamują. A mają w swem ręku tak ważny atut jak zatwierdzenie budżetów gminnych, które zwłaszcza w dziale szkół, pod pozorem odciążenia ludności rzekomo zbytnio podatkami obłożonej — niemiłosiernie kreślą, uniemożliwiając zwłaszcza w powiatach graniczących z Prusami i Poznańskiem, pow-

[1]) do końca czerwca 1918 r, tj. do chwili, gdy autor niniejszego artykułu pełnił jeszcze obowiązki w Min. W. R. i O. P.

stawanie sieci szkół gminnych. A nie brak i wypadków wprost judzenia ciemnej często ludności przeciw szkołom i ciężarom z ich powstaniem i utrzymaniem połączonych, przeciw sejmikom, tak hojnym na cele oświatowe. Dążność do uzależnienia inspektora szkolnego okręgowego, tego jedynego nieraz przedstawiciela rządu polskiego w powiecie, od władz okupacyjnych coraz widoczniejsza. — Wystarczy wymienić zarządzenie władz okupacyjnych niemieckich, by całą korespondencyę wójtów do inspektorów (zależnych od tych władz) nawet w sprawach czysto szkolnych, przesyłano przez ręce Kreisschefów. Nie wspominam już o drobnych pozornie lecz celowych i nader przykrych ukróceniach pewnych swobod nauczycielskich i świadczeń dla nich (oddawanie drzewa na opał po zniżonych cenach, ułatwianie aprowizacyi, cofnięcie pozwolenia inspektorom noszenia broni nawet w czasie objazdów służbowych, co wobec panującego w Królestwie bandytyzmu jest nieodzownem) — i o drastycznych i krzyczących faktach prześladowania nauczycielstwa za swe przekonania polskie, jak n. p. aresztowanie i skazanie na 4-letnie więzienie inspektora szkolnego w Łodzi za wygłoszenie w tamtejszej radzie w charakterze radcy miejskiego mowy patryotycznej z okazyi traktatu brzeskiego, którą uznano za podburzającą, lub tropienie nauczycielki za to, że w r. 1916 solidaryzując się z uchwałami zebrań nauczycielskich, nie wprowadziła w swej szkółce druków (katalogów) niemieckich. Nauczycielkę tę tak długo śledzono i tropiono, aż ją nareszcie przychwycono i pod pozorem przekroczenia administracyjnego skazano na areszt 6 tygodniowy.

Wobec tych i tympodobnych zamachów na szkolnictwo i osobistą swobodę nauczycieli, ministerstwo jest bezsilne. Wnoszone do władz okupacyjnych sprzeciwy i protesty są albo bez skutku albo zostają bez odpowiedzi.

Ludność przeważnie odnosi się do nowopowstającego szkolnictwa polskiego chętnie, często i z zapałem, uchwala sobie samej ciężary, organizacyę szkół a nawet ich budowę. Nie brak jednak i okolic, w których ludność ta odnosi się do szkolnictwa niechętnie — a nie brak i obywateli, o których niedawno pisały dzienniki (o 2 obywatelach z Łomżyńskiego) — którzy albo niechętnie odnoszą się do nowopowstających szkół albo ich powstanie utrudniają.

Tych na szczęście niewielu — fala dziejowa, szybko postępująca naprzód, zmiecie ich z powierzchni.

Do trudnych warunków, wśród których postępuje budowa szkolnictwa w Królestwie Polskiem, przybył w ostatnich czasach jeszcze jeden we formie projektu ministerstwa spraw wewnętrznych, według którego całe szkolnictwo w przyszłości miałoby być uzależnione od administracyi politycznej.

Nie znając bliżej pobudek autorów tego projektu, nie mogę o nich sądu wypowiadać. Zaznaczę jednak, że na wiadomość o tym projekcie, godzącym w wolność szkolnictwa, podniosły się

w całem Królestwie silne protesty a i Ministerstwo W. R. i O. P. przeciw temu projektowi jak najenergiczniej zaprotestowało.

Miejmy jednak nadzieję, że projekt ten, wzorowany zapewne na ustawodawstwie austryackiem i pruskiem, nie wejdzie w życie.

W pracy nad budową szkolnictwa polskiego w Królestwie Polskiem znać duży rozmach, zaobserwować można także dużo zapału i oddania się sprawie powołanych do tej budowy, którym jakkolwiek nie zawsze można przyznać wyszkolenie i rutynę, nie brak jednak szerokiego gestu i świadomości celu. Oby w parze z tym szło także wytrwanie w pracy, która ma przed sobą daleką jeszcze perspektywę.

Porównanie organizacyi Ministerstwa warszawskiego z innemi tego rodzaju władzami poza granicami Królestwa Polskiego nasuwa mi jeszcze jedną uwagę. Oto uderza nas to, do czego nie przywykliśmy np. w Galicyi, że na pierwszy plan wysunięto w Min. warszawskiem sprawy oświatowo-pedagogiczne, usuwając niejako w cień sprawy prawne, które dla całego Ministerstwa opracowuje jeden tylko wydział prawny. W doborze osób na stanowiska w Ministerstwie kierowano się także inną niż u nas zasadą i wybierano na nie pedagogów zasłużonych w pracy społecznej i oświatowej, zostawiając prawników tylko w wydziale prawnym.

Ten sympatyczny objaw doboru do decydowania o sprawach wychowawczo-oświatowych i kulturalnych ludzi, którzy nie są i nie byli prawnikami i spraw pedagogicznych nie mierzą tylko paragrafami, jest miłą zapowiedzią tych dróg, jakiemi potoczą się dalsze prace Ministerstwa w zakresie budowy szkolnictwa. Oby te drogi jak najprędzej doprowadziły do odrodzenia Ojczyzny.

W Białej we wrześniu 1918.

Dr. Antoni J. Mikulski.

PROTOKÓŁ

XXIV. Walnego Zjazdu Tow. Szkoły Ludowej

w Przemyślu

w dniach 28 i 29 września 1918 roku.

Program XXIV. Walnego Zjazdu T. S. L.

I. Dzień obrad: sobota 28 września.

1. Godzina 8 rano: Uroczyste nabożeństwo w kościele katedralnym.
2. Godzina 9½ rano: Inauguracyjne posiedzenie Walnego Zjazdu w sali ratusz.:
   a) Przemówienie Prezesa T. S. L.;
   b) Przemówienia reprezentantów władz i Towarzystw polskich;
   c) Referat: „Opieka nad młodzieżą rękodzielniczą i handlową", referent radca Tadeusz Zajączkowski.
   d) Wybory do komisyi:
      1. Sprawozdawczo-finansowej,
      2. Szkolnej,
      3. Pracy pozaszkolnej — (ew. dalszych komisyi).
3. Godzina 3 popołudniu: Obrady komisyi w szkole żeńskiej przy ul. Wodnej.

II. Dzień obrad: niedziela 29 września.

4. Godzina 9 rano. Posiedzenie plenarne Walnego Zjazdu w sali ratuszowej:
   a) Referat komisyi sprawozdawczo-finansowej;
   b) Głosowawanie nad wnioskiem Rady nadzorczej w sprawie absolutoryum dla Zarządu głównego T. S. L.;
   c) Wybory do Zarządu głównego i Rady nadzorczej.
   d) Referat komisyi szkolnej.
5. Godzina 4 popołudniu:
   a) Referat komisyi pracy pozaszkolnej (ew. dalszych komisyi);
   b) Wnioski i interpelacye;
   c) Zamknięcie Walnego Zjazdu T. S. L

LISTA OBECNYCH:

I. Członkowie Zarządu głównego:

Dr. Ernest Adam, Aniela Aleksandrowiczówna, Dr. Ernest Bandrowski, Erna Domiczkowa, Dr. Tadeusz Grabowski, Wła-

dysław Kucharski, Antoni Mohr, Dr. Jan Opieński, Jan Owiński, Kazimierz Piątkowski, Dr. Jan Piepes-Poratyński, Dr. Zdzisław Próchnicki, Stanisław Rymar, Tadeusz Tabaczyński, Tadeusz Zajączkowski.

II. Członkowie Rady Nadzorczej:
Dr. Stanisław Głąbiński, Edward Kostecki, Dr. Maryan Starzewski, Dr. Stefan Surzycki.

III. Delegaci Związków Okręgowych:
Kraków: Szczęsny Turowski.
Lwów: Dr. Adam Czyżewicz, Celestyn Galasiewicz, Dr. Maryan Gubrynowicz.
Nowy Targ: Jan Dziedzic.
Przemyśl: Jan Markiewicz, Władysław Grzędzielski.

IV. Delegaci Kół T. S. L.
Besko: Bartłomiej Fidler (Z), Andrzej Mermer (Z),
Biała: Dr. Antoni Mikulski (Z), Dr. Joachim Namysł (Z),
Bircza: Adolf Bandas (Z), Stefania Madejewska (D), Stanisław Rutkowski (D), Stanisław Szuber (Z),
Bochnia: Leon Grabowiecki (Z), Franciszek Szczepański (Z).
Bolechów: Zofia Tarchalska (Z).
Brody: Bolesław Kapłański (Z).
Buczacz: Maciej Kuchciak (Z). Piotr Niebieszczański (Z).
Bukowsko: Michał Buba (Z).
Busk: Czesław Tucki (Z).
Dobromil: Jakób Pawłowski (Z).
Drohobycz: Stanisław Garlicki (Z.), Dr. Michał Piechowicz (Z.), Stanisław Woda (Z.), Prof. Józef Wróbel (Z.).
Dubiecko: Dr. Ferdynand Benoni (D.), Eugeniusz Kuzia (Z.), Dr. Stanisław Skąpski (Z.).
Gródek Jagielloński: Leon Gwóźdź (Z.), Edward Preidl (Z.).
Hermanice: Bronisław Robak (Z.).
Janów: Marya Losterówna (Z.).
Jarosław: Tadeusz Kaniowski (Z.), Leopold Leichtfried (D.), Wiktor Ostrowski (D.).
Jasło: Zofia Dembińska (Z.).
Jaworów: Ludwik Skorski (Z.).
Kołomyja: Michał Plezia (D.), Franciszek Zadembski (D.).
Kraków: VI (Słowackiego): Helena Górecka (D.), Andrzej Nowak (D.).
Lisko: Ludwik Jurczyk (Z.), Emilia Kossowska (D.).
Lubaczów: Kazimierz Krzanowski (Z.), Dr. Edward Suchecki (D.).
Lutowiska: Antoni Huciński (D.).
Lwów: (Pań): Wanda Boberska (Z.)
— (Akademickie): Aleksander Giebułtowicz (D.).
— (Jeża): Piotr Panek (D.), Dr. Marceli Prószyński (D.), Ferdynand Szczurkiewicz (D.), Leon Szczurkiewicz (D.).

Lwów: (Słowackiego): Maryan Dziędzielewicz (Z.), Feliks Czamer (Z.).
— (Borelowskiego): Stanisław Kaszczuk (Z.), Zdzisław Warchałowski (Z.).
— (Mickiewicza): Marya Buryanowa (D.), Władysław Fiederkiewicz (Z.), Zygmunt Pajor (D.).
— (Wawrzyniaka): Józef Dzierżyński (Z), Leon Twarecki (D.).
— (Grunwaldzkie): Dr. Karol Schweizer (D.).
Łańcut: Jan Kastner (Z.),
Mielec: Dr. Andrzej Głogoczowski (Z.).
Mościska: Leszek Krzyszkowski (D.), Władysław Munz (Z.).
Mosty Wielkie: Michalina Kaliniewiczowa (Z.).
Myślenice: Józef Czechowski (Z.).
Nisko: Gustaw Jachowicz (Z.).
Nižankowice: Stefan Hankiewicz (D.).
Nowy Sącz: (II.) Feliks Bulsiewicz (D.), Władysław Połoniec (D.), Janina Radwańska (D.), Alfred Swoboda (D.).
Oleszyce: Gustaw Kochanowski (D.).
Przemyśl: I. (Pań): Zofia Bajowa (Z.), Marya Bielawska (Z.), Marya Ekiertówna (Z.), Józef Kędzierski (Z.), Jadwiga Lorenzowa (Z.), Zofia Mierzeńska (Z.), Zdzisława Osostowiczowa (Z.), Ja Porembalski (Z.), Karolina Rawicka (Z.), Marya Saramażanka (Z.), X. Prałat Władysław Sarna (Z.), Helena Swobodowa (Z.), Eugeniusz Waygart (D.).
II. (Sienkiewicza): Jadwiga Drozdowa (Z.), Tekla Ekiertówna (Z.), Ludomił Fiałkiewicz (D.), Dr. Piotr. Hrabyk (Z.), Stanisław Jankowski (Z.), Adam Malski (Z.), Romuald Nazarewicz (Z.), Mieczysław Niebieszczański (D.), Władysław Osostowicz (Z.), Feliks Przyjemski (D.), Jan Wójcik (Z.), Mieczysław Ziemiański (D.).
III. (Borelowskiego): Robotnicze. Konrad Boguchwalski (D.), Kazimierz Osiński (D.). Andrzej Mikosz.
Przeworsk: ks. Stanisław Bulichowski (D.), Olawia Kopecka (Z.), Dr. Henryk Kopecki (Z.), Jan Popielecki (D.).
Radwanice: Stefania Walewska (Z.).
Rawa Ruska: Władysław Kranc (Z.).
Ropczyce: Teofil Bauman (D.), Benedykt Kwiatkowski (Z.).
Rudki: Dr. Kazimierz Flis (Z.).
Rzeszów: Marya Bandrowska (Z.), Stanisław Bartynowski (Z.), Bronisława Jabłońska (D.), Szczęsny Jasiewicz (Z.), Dr. Adam Ruczka (D.), Zofia Ruczkowa (D.).
Sambor: Józefa Błotnicka (Z.), Władysław Kmieć (D.), Franciszek Kordulewicz (D.), Władysław Traunfellner (Z.), Marcin Wanat (Z.), Czesław Wójcicki (Z.),
Sanok: Adam Pytel (Z.), Matylda Wasylewiczówna (Z.).
Siersza: Franciszek Kawala (Z.).

Stanisławów: (Męskie): Józef Kaspreak (Z.).
(Pań): Marya Cichocka (D.).
Stara Sól: Dr. Adam Bosakowski (D.).
Stryj: X. Dr. Lucyan Tokarski (Z.), Julian Zaleski (Z.).
Tarnów: Wiktor Arway (D.), Stefan Język (D.), Adam Kawecki (D.), Zdzisław Wilusz (D.).
Ustrzyki dolne: Alfons Jastrzębski (Z.).
Wiśnicz: Jan Wyrwicz (Z.).
Zagórz: Franciszek Bartnik (D.), Bronisława Rolecka (Z.), Tadeusz Wojtasiewicz (Z.).
Zakopane: Medart Kozłowski (D.), Stanisław Zarzycki (D.).
Zbaraż: Teofil Tyrankiewicz (Z.).
Złoczów: Andrzej Klisiecki (Z.), Zygmunt Polakowski (Z.), Mieczysław Siebauer (D.).

PIERWSZY DZIEŃ OBRAD.

Posiedzenie plenarne w sobote 28 września 1918 r. w sali ratuszowej.

Po uroczystem nabożeństwie w kościele katedralnym odbyło się o godzinie 9 przed południem posiedzenie plenarne w sali ratuszowej.

Prezes Towarzystwa Dr. Ernest Bandrowski zagaja posiedzenie:

Szanowne Zgromadzenie! Miło mi powitać Szanownych delegatów tak licznie zebranych w tej sali — sprowadziła Was serdeczna troska o dobro i rozwój T. S. L., o ideały T. S. L., które mu przyświecają — sprowadziło Was gorące pragnienie spotęgowania w dzisiejszej osobliwej chwili — kultury i oświaty narodu, sposobiącego się po długich mrokach do świetlanego zmartwychpowstania. I Was tak licznie przybyłych przedstawicieli społeczeństwa witam serdecznie jako zajmilszych gości naszych. Swojem przybyciem dodajecie naszemu zebraniu powagi i uroku, — pełni przedstawicielstwa narodowego, a nam dodajecie otuchy, utwierdzając przeświadczenie, że pracujemy dla społeczeństwa, dla narodu, że tej pracy naród żąda, że ją za potrzebną, konieczną i zbawienną uznaje. Ze szczególną wdzięcznością odnosimy się do gospodarzy tego miasta, w którym już po raz drugi odbywamy nasze zjazdy. Zdawaliśmy sobie dobrze sprawę z kłopotu i trudności jakie przysporzymy Zarządowi miasta naszym gromadnym przybyciem, pragnęliśmy jednak i w tym roku obradować poza Sanem w Przemyślu, w którym od początku istnienia T. S. L. istniało ognisko naszej pracy, z którego rozchodziły się promienie szeroko po całej ziemi przemyskiej. Szanowny Zarząd miasta i jego mieszkańcy udzielają nam swej gościnności za cośmy szczerze wdzięczni.

W roku sprawozdawczym jak też i w bieżącym mieliśmy przedewszystkiem z odbudową T. S. L. do czynienia. Atmosfera wojenna, rozchwiane stosunki gospodarcze i społeczne nie sprzyjały oczywiście cichej i spokojnej a przytem wymagającej szczególniejszego oddania się pracy oświatowej — ponadto i w mieście i na wsi ubyło nam bardzo wiele chętnych, wypróbowanych i zasłużonych pracowników. Mimo to jesteśmy pełni ufności w niespożyte siły społeczeństwa, które pozwoliły dotąd nietylko przetrwać szalejącą burzę, ale dalej posuwać rozpoczętą pracę. Na kresach zachodnich nietylko podtrzymujemy w całej pełni dawniej zaciągnięte zobowiązania ale przyjmujemy nowe, gdyż mimo czteroletniej wojny i ciężkich stosunków gospodarczych lud tamtejszy coraz więcej garnie się pod sztandar narodowy, coraz bardziej odczuwa potrzebę polskiej szkoły. W naszych szkołach kresowych więcej dzieci niż było dawniej, zwłaszcza w bieżącym roku rozpierają się ściany szkół naszych.

Nie mogą tego zrozumieć nasi najbliżsi hegemonowie niemieccy, którzy uważają się za naród wybrany, powołany do lekceważenia a jeżeli być może pochłaniania innych. I dlatego te wszelkie objawy uświadomienia innych narodów, wszelkie dążenia w tym duchu podejmowane wywołują ich zdziwienie i zdumienie a często trwogę.

A więc naprzykład możliwość upaństwowienia naszych szkół średnich przejmuje ich dreszczem śmiertelnym. Trapi ich bowiem myśl, iż kiedyś dzięki zwiększającej się inteligencyi polskiej w Białej będą się musieli podzielić rządami w tem polskiem mieście z obywatelami Polakami. Bronią się też przed tą marą na razie ośmieszającym ich rozdawnictwem honorowego obywatelstwa miasta — a czy to na długo wystarczy?

Na ostatnim Walnym zebraniu Schulvereinu w Wiedniu referent p. Dr. Votawa biada na upadek administracyi państwowej, wspomina, iż właśnie w okręgach, w których odbywa się „Die Nationalle Verhetzung", państwo nie wykonuje nadzoru szkolnego, nie mianuje inspektorów. I zdarzają się straszne dziwy. W Mostach na Śląsku wschodnim nauczyciel Polak zdołał sprawić, iż więcej, niż czwarta część dzieci szkolnych przeniosła się ze szkoły niemieckiej Schulvereinu do polskiej. Przy tej sposobności wspominał o masowem wykupywaniu posiadłości niemieckich przez nie niemieckich obywateli posiadających obfite środki pieniężne — i tu dyskretne zwierzenia — spowodu wstrzymywania się od pożyczek wojennych. I takie głosy śmiertelnej trwogi słyszymy na zgromadzeniu pierwszej niemieckiej instytucyi oświatowej! Czyż to nie znamienne maniactwo? Czyś w odniesieniu do nas, do T. S. L. i Macierzy szkolnej w Cieszynie, nie byłoby prościej skonstatować fakt całkiem naturalny, że z chwilą powstawania szkół polskich rodzice Polacy posyłają do nich swoje dzieci — bo to ich obowiązek, a tem samem musi ubywać w szkołach niemieckich Schulvereinu dzieci polskich. Chłopskim rozumem

doszedłby p. referent do wniosku, że szkoła niemiecka nie może być pożądaną dla dzieci polskich. Tymczasem referent p. Wotawa uważa ten całkiem naturalny objaw za wynik „Einer Nationalen Verhetzung“. Niemiec najwidoczniej przekonany, że żywioł polski powinien się dać pochłonąć i to z roskoszą i wdzięcznością przez wysoce kulturalny element niemiecki. Szkoda słów na rozumowanie, szkoda wydatków na tę sztuczną robotę. A mimo to doświadczenia dotychczasowe nie wystarczają, bo oto Schulverein już zaciąga swe posterunki w Dziedzicach, Oświęcimiu. Czyż nie wiedzą że żyjemy w czasach, kiedy każdy naród pragnie żyć i władać sobą, pragnie posiadać własne instytucye dla siebie, własne szkoły dla własnych dzieci. To pragnienie i dążenie nie jest groźne dla narodu niemieckiego; co więcej, sprowadzi jego samowiedzę do naturalnych przyrodzonych granic, wyleczy zwolna od tej manii lekceważenia innych narodów a tem samem w przyszłości uchroni go od rozczarowań i przykrości wszelkiego rodzaju. Ale ostatecznie nie naszą rzeczą udzielać rad Niemcom. Naszą rzeczą starać się, by dziatwa polska mogła się modlić i uczyć w ojczystym języku, by Schulverein nie potrzebował wyręczać społeczeństwo polskie w jego zadaniach. Dlatego pilnujemy kresów, organizujemy szkołę polską w Brzezince pod Oświęcimem, organizujemy dzięki nadzwyczajnej ofiarności ludu roboczego w Brzeszczach ochronkę i szkołę wydziałową i t. d. i t. d., słowem pilnujemy ciągle polskich kresów naszych. Nato niema rady.

Zupełnie to samo stanowisko zajmujemy w Galicyi wschodniej. Nie o ruską — ale o polską dziatwę nam chodzi, a jest jej dużo, tak dużo, że aż przeszło 400 samodzielnych klas się nimi zapełniło; za to Bogu dziękować. Chociaż doprawdy ciężką troską przejmuje nas pytanie, skąd wydostaniemy jeszcze fundusze, aby szkoły w czasie wojny zamknięte i zniszczone przywrócić do pierwotnego stanu; skąd rok rocznie popłynie grosz na podtrzymywanie dzisiejszych i stwarzanie dalszych organizacyi szkolnych. I tu nasuwa się okolicznościowe ale zasadnicze pytanie. Jakim sposobem działo się, że dotychczas nie znalazł się ustawowy sposób zabezpieczenia nauki dla polskiej młodzieży we własnym kraju, jakim sposobem działo się i dzieje, że w myśl obowiązującej ustawy przewidziane jest istnienie szkół wydziałowych w pewnych tylko miastach a wskutek czego w zachodniej kresowej części kraju poza Krakowem nie ma szkół wydziałowych. Wygląda to tak, jakby Sejm pragnął skrępować rozwój swego własnego społeczeństwa. Ale nie pora nad tem się zastanawiać, dość stwierdzić, że obowiązująca ustawa szkolna tak z powyższych jak i z wielu innych względów nie odpowiada już dawno istotnym warunkom rozwojowym społeczeństwa.

Czasy wojenne tak ciężko przyniatające działalność naszego Towarzystwa, wyłoniły nowe zadania, ale też nowe widoki na przyszłość. Żołnierz polski czy w rowach strzeleckich, czy

w szpitalu jeniec polski, domagał się pamięci z naszej strony, Mógł też na nią zawsze liczyć w ciągu całego okresu wojennego. tak samo, jak żołnież niemiecki liczył na pomoc Schulvereinu. Słusznie też podniesiono na Walnem Zgromadzeniu tej intytucyi wdzięczną pamięć żołnierza niemieckiego, która wyraża się w ostatnim roku ofiarami w kwocie razem 165.265 koron. Z zazdrością prawdziwą dowiadujemy się o tem szczególe w historyi Schulvereinu. My taką wdzięcznością nie możemy się pochlubić z tej prostej przyczyny, że nasze wezwania do żołnierzy Polaków, by pamiętali o dniu 3-go maja, stało się powodem konfiskaty wszelkiej korespondencyi polowej z nami, ba nawet rewizyi w biurach Zarządu Głównego T. S. L. Nie mniej możemy stwierdzić, że serdeczne węzły między nami nie ustały, że tak dziś jak i po wojnie, żołnierz polski nie zapomni, że jest instytucya, zwana Towarzystwo Szkoły Ludowej, o której żaden Polak nie powinien zapominać.

Rozszerzają się także ramy naszej działalności w miarę jak się staje szerszym nasz horyzont narodowy. Spotykamy się coraz częściej z bratniemi organizacyami oświatowymi rozrzuconemi po całem wielkiem obszarze Polski i ziem polskich. Podajemy sobie ręce z Macierzą śląską i Królestwa polskiego, z Macierzą chełmską, wołyńską, podolską i ukraińską. Wszystkich nas zaprząta troska o zabezpieczenie kultury Polski na szerokich ziemiach ludu polskiego. Czy to na Podlasiu, czy na Wołyniu, czy w Chełmszczyźnie, czy na Ukrainie lub Litwie zorganizowaną została duża praca na polu szkolnictwa i czytelnictwa polskiego, którą wspomagają wszystkie ziemie polskie. Rzecz jasna, że bez naszej wcale wydatnej pomocy, bez naszego pośrednictwa nie może się to odbyć. W naszej Centrali bibliotecznej zbiegają się zlecenia książkowe, w naszej kasie zbiera się grosz ofiarny całego kraju — dla tamtych stron i celów przeznaczony. I tak powoli układają się stosunki, iż coraz bardziej się zbliżamy i coraz lepiej się rozumiemy. I oto dzisiaj wśród tylu drogich gości mamy także gości z Wołynia, Podlasia, Chełmszyzny, Litwy, z którymi łączą nas więzy nietylko wspólnie odczuwanego, ale także i wspólnie rozumianego nawału zagadnień bytu narodowego. I oto moc nowa, której nie było, bo być nie mogło przed wojną. Czyż by to świt wielkiej pracy nad ludem polskim w Zjednoczonem Państwie polskiem?

A więc obszerniej zaczyna się robić w naszem domu. Chociaż czeka nas praca duża, choć mamy dużo własnych i cudzych przewinień, a więc dużo ugorów i chwastów, znowu zabieramy się do pracy, bo przecież to na własnej ziemi, na własnym zagonie. Kiedyż uprzątniemy ten nieład, naprawimy zaniedbania, wprowadzimy porządek i światło kultury własnej i będzie nam i miłe i wesołe to nasze mieszkanie.

Oto atmosfera, która nas zagrzewa do pracy, do czynów. Przejęci powagą chwil przeżywanych skupiamy się koło jednej

wspólnej myśli, przekonani, że zbawienie nasze, siłę naszą w sobie nosimy i z siebie wydobyć potrafimy, że bacząc na konjunktury państwowe czy polityczne, nie tracimy z oczu walorów, które jedynie mogą nas umocnić państwowo i politycznie.

W tej myśli odbywa się nasza praca czy w Zarządzie głównym czy w Zarządach kół. I muszę tu z dumą podnieść, T. S. L. jest zharmonizowaną całością, jest zorganizowanym wysiłkiem wszystkich bez różnicy stronnictw a więc całego społeczeństwa dla wspólnego wszystkim drogiego celu odrodzenia narodowego przez podniesienie oświaty i kultury narodowej. I dlatego cieszy się poparciem wszystkich stronnictw i całego społeczeństwa i je otrzymuje. Dowody na to bardzo liczne a przedewszystkiem jest nim ofiarny grosz płynący zewsząd na cele Towarzystwa. Dar 3 Maja przechodzący w b. r. kwotę 300.000 kor., stale płynące obfite składki w Zarządzie głównym i w kołach, subwencye Sejmu i Wydziału krajowego, Rad powiatowych i gminnych, rozmaitych instytucyi finansowych — a w końcu przekazania tych, którzy schodząc z areny życiowej z miłością Ojczyzny w myśli i sercu, po raz ostatni składają ofiarę swej pracy, energii i woli. Są to objawy tych, którzy odchodzą, odsłaniają one głębie gorących uczuć narodowych wśród społeczeństwa. Błogosławimy ich pamięci, dziękujemy wszystkim czerpiąc w tej ofiarności otuchę i odwagę dalszej pracy.

Niepotrzebuję w końcu podnosić ilesmy winni Wydziałowi krajowemu, ile Radzie szkolnej krajowej. Obie te Magistratury szczerem darzą nas zaufaniem, bez którego nie jedno by się nie udało a niejedno tylko z nadzwyczajnym uszczerbkiem sił naszych mogłoby być wykonane.

W takich warunkach czyż możemy oddawać się zwątpieniu, jakie ogarnąć może każdego na widok przewalających się a tak gigantycznych zmagań krwawiącej się ludzkości. Minie burza — przyjdą czasy opamiętania — a przygotowywane przez nas siły narodowe przyjdą do głosu i znaczenia. Obyśmy się jaknajprędzej doczekali tych czasów.

Przemówienia reprezentantów władz i Towarzystw polskich.

Imieniem reprezentacyi miasta wita delegatów Dr. Włodzimierz Błażowski podnosząc, że zawierucha wojenna nie potrafiła złamać sił naszych, nie zdołała zrobić miasta „istynno ruskij gorod“. T. S. L. żyje wśród walki, otoczone miłością i uznaniem. Słowa „istynno-ruskij gorod“ zwracają naszą uwagę na wschód, gdzie niebezpieczeństwo grożące nam nie jest jeszcze zupełnie zażegnanie, więc w tę stronę wytężyć nasze siły. Życzeniem, aby przyszły walny zjazd odbył się pod znakiem pokoju w wolnej i zjednoczonej Polsce, zakończył Dr. Błażowski swoje przemówienie.

Imieniem polskiego Episkopatu przemówił ks. Władysław Sarna: Kościół, który z natury swego posłannictwa niesie światło, otacza opieką wszystkie stowarzyszenia oświatowe, łączy swe sympatye dla T. S. L., oświeciciela starszych i maluczkich, wraz z całem społeczeństwem polskiem. Arcypasterz zaś, popierając gorliwie powyższe stowarzyszenie, przesyła delegatom swoje arcypasterskie błogosławieństwo. Również jako przewodniczący Kółek rolniczych zaznacza, że te dwa towarzystwa są ze sobą spokrewnione, gdyż oba mają na celu moralność, oświatę, dobrobyt, ta tylko jest różnica, że T. S. L. stara się o oświatę w duchu narodowym a Tow. Kół. roln. w duchu praktycznym.

Dr. Leonard Tarnawski imieniem reprezentacyi powiatowej, Tow. Przyjaciół nauk., Okręgu sokolego i Weteranów 1863 roku wypowiada uznanie T. S. L. i Zarządowi za to, że pomimo ciężkich warunków ocknęli się szybko i zajęli się ocuceniem szerokich warstw, które popadły w apatyę, że podali pomocną rękę ziemi śląskiej i pracują nad położeniem tam przeciw zalewowi germanizmu, że styczność mają ze wszystkiemi oświatowemi organizacyami, które po usunięciu wrogów zakwitły na wszystkich krańcach Polski.

Kazimiez Piątkowski imieniem Macierzy i wszystkich towarzystw oświatowych Śląska zaznacza, że prace oświatowe na Śląsku nabierają w obecnej dobie szczególnego znaczenia. Lud polski na Śląsku ożył i ma jedną tylko orjentację: pragniemy należeć do Polski, chociażby bramę Macierzy zamknięto my ją wywalimy i wtargniemy do środka, jak rzekł jeden z wieśniaków w czasie uroczystości Kościuszkowskich. Chociaż Niemcy bardzo pracę utrudniają, 70% nauczycieli polaków wzięto do wojska, okręgi szkolne mają inspektorów niemców, uświadomienie narodowe ogromnie wzrasta. Prace te jednak pociągają za sobą wiele wydatków, dlatego też apeluje do Zjazdu o wydatną pomoc materyalną. (Huczne oklaski).

P. Tadeusz Krzyżanowski z Turyczan, Prezes Macierzy Wołyńskiej zaznacza, że chociaż nieprzyjaciele głoszą, że poza Bugiem i Zbruczem polaków niema, to jednak Macierz na tych ziemiach nie ustaje w pracy; założyła już 63 szkoły polskie do których uczęszcza 4000 dzieci, a ilość ta ciągle wzrasta. Mówca składa podziękowanie Galicyi za pomoc materyalną i tym nauczycielskim siłą z Galicyi, które na ziemi wołyńskiej pomimo ciężkich warunków owocnie pracują. (Oklaski).

P. Władysław Grzędzielski, poseł do parlamentu wita delegatów imieniem ziemi przemyskiej, która od wieków była polską, a która wydała takich ludzi jak Orzechowski, Krasicki, Zacharjasiewicz i inni. Chyli głowę przed tą komendą narodowej działalności i składa uznanie tem chętniej, że od lat pracując w T. S. L. wie jak wielką jest praca Towarzystwa i jak obfite jej skutki. Jeżeli w ludzie polskim wzrosło niesłychanie to poczucie, że nie chce uznać rozdziałów, to zasługa T. S. L.

Zabierają następnie głos: p. Leon Szczurkiewicz w imieniu Pol. Tow. Pedag. p. Jan Szczerbiński imieniem Zarządu Głównego Kółek rolniczych.

Prof. Feliks Przyjemski w imieniu Zjednoczonych polskich Towarzystw i miejscowych Kół T. S. L. zaznacza, że T. S. L. wzmocniło Polskę przez swą pracę w tej dzielnicy i na terenie Królestwa polskiego i wyraża nadzieję, że przyszły zjazd oświatowy zgromadzi delegatów wszystkich dzielnic Polski wolnej, zjednoczonej, niepodległej.

Imieniem mieszczaństwa polskiego przemówił p. Jan Łazar.

P. Kazimierz Osiński przemówił w imieniu Tow. Przyjaciół nauk.

Po przemówieniach reprezentacyjnych zabrał głos prezes Towarzystwa Dr. Ernest Bandrowski. Ocenia doniosłość faktu, że mamy wśród przedstawicieli T. S. L. wielu reprezentantów społeczeństwa, którzy dodają powagi i uroku Zjazdowi. Zwracając się do Dr. Błażowskiego składa podziękowanie za przyjęcie gości, co tembardziej podnieść należy, że miasto wskutek inwazyi nieprzyjacielskiej bardzo ucierpiało.

Następnie na ręce ks. Sarny składa podziękowanie ks. biskupowi Józefowi Pelczarowi za opiekę jaką stale otacza T. S. L.

W odpowiedzi p. Łazarowi podniósł Prezes, że żywioł mieszczański mały bierze udział w pracach T. S. L., a wszak mieszczanie znają dobrze stosunki panujące wśród nich i wiedzą, że wychowanie młodzieży jest bardzo zaniedbane.

Następnie p. Stanisław Rymar odczytuje nadesłane życzenia.

Pisma i telegramy.

Do Zjazdu T. S. L. w Przemyślu.

Uczestnicy pierwszego Zjazdu Oświatowego Macierzy Polskich z całej Rusi, przenosimy się myślami do Was Szanowni Delegaci, i z wzruszeniem wspominamy dawne lata, kiedy w pracach T. S. L. zaprawialiśmy się do działalności oświatowej i służby Ojczyźnie.

Dzisiaj rzuceni na dalekie, dawne rubieże wschodnie Rzplitej, korzystając z doświadczeń, zaczerpniętych z wspólnej z Wami pracy, w miarę sił naszych staramy się krzewić w dalszym ciągu kulturę, oświatę i myśl polską, służąc zawsze naczelnym Waszym zasadom.

W chwili, kiedy po klęskach wojny, odbudowujecie zniszczone posterunki oświatowe i kreślicie nowe plany pracy na przyszłość, duchem i myślami jesteśmy z Wami, a obradom Waszym przesyłamy życzenia: oby były jak najowocniejsze dla dobra Wielkiej i Potężnej Wolnej Polski!

Cześć i pozdrowienie!

W Kijowie, dn. 26 września 1918 r.

Jan Kornecki, b. sekretarz Koła im. T. T. Jeża we Lwowie.
Józef Stemler, b. sekretarz Koła im. J. Słowackiego w Dolinie.
M. Piekarski.
W. Łanucha, b. wiceprezes Koła akad. we Lwowie.
St. Antosz, b. prezes Koła T. S. L. w Leżańsku.
Fr. Thienel, b. sekretarz Koła T. S. L. w Tarnopolu.

Dawni przewodniczący akad. Koła we Lwowie.

Hieromim Wierzyński.
Karol Wierczak.
Tadeusz Uhma.
Jan Olech, b. członek Zarz. akad. Koła we Lwowie.
Jan Gruszecki, b. prezes Koła T. S. L. im. Mickiewicza we Lwowie.

Kijów d. 26. września 1918 r.

Do Świetnego Zarządu Głównego Towarzystwa Szkoły Ludowej w Przemyślu.

Wielce Szanowni Panowie!

W posiadaniu cennego pisma Sz. Panów z dnia 3 b. m. mamy zaszczyt najserdeczniej podziękować za łaskawe zaproszenie nas na Walny Zjazd T. S. L. w Przemyślu.

Wobec zajęć złączonych z odbywającym się właśnie wczoraj i dziś w Kijowie Zjazdem delegatów Macierzy Polskiej na Rusi, nie możemy niestety wziąć udziału w Zjeździe Szanownych Panów, przez wyłanie naszych delegatów z Kijowa.

Korzystając z wyjazdu Przewiel. Księdza Baranowskiego prezesa okręgowego Koła Macierzy w Łucku, uprosiliśmy go o zastępowanie naszego Zarządu na Zjeździe T. S. L. w Przemyślu.

Łącząc się duchowo z obradami Sz. Panów i uważając się za cząstkę ogólno-polskiej organizacji oświatowej, na której czele kroczy najpoważniejsze na ziemiach polskich T. S. L., polecamy się pamięci, jako organizacja kresowa i prosimy o dalszą opiekę dla interesów kresowych, ktore stały zawsze w programie działalności Sz. Panów na pierwszym miejscu z dobrze zrozumianych pobudek ogólno-narodowych.

Łączymy przy tej sposobności wyrazy czci i poważania dla Członków Zarządu Głównego i Zjazdu.

Prezes Macierzy Polskiej: *J. Andrzejowski.*

Sekretarz: *Jan Kornecki.*

Kijów, 26 września 1918 r.

Do Szanownego Prezydjum Zjazdu T. S. L. w Przemyślu.

Szanowni Panowie!

Dowiedziawszy się o Zjeździe delegatów zasłużonego dla Polski Towarzystwa Szkoły Ludowej, obradujący w dniach 25 i 26 b. m. w Kijowie, Krajowy Zjazd Delegatów Polskiej Macierzy Szkolnej, zwołany przez Polski Komitet Wykonawczy na Rusi, przesyła Czcigodnym Rodakom najserdeczniejsze życzenia pomyślnych obrad i dalszego rozwoju T. S. L.

Trudne warunki obecne nie pozwalają ściślej jednoczyć się w pracy dla wspólnego celu naszym kresowym Towarzystwom Oświatowym z pracami Sz. Panów, mamy jednak nadzieję, że w przyszłości stosunek nasz stanie się bliskim i zjednoczeni duchowo poprowadzimy dalsze prace dla lepszej przyszłości Niepodległej i Zjednoczonej Ojczyzny naszej, powstającej do życia w dawnej swej sile i sławie.

W imieniu Krajowego Zgromadzenia delegatów Polskiej Macierzy Szkolnej na Rusi.

Prezes Zjazdu: *Prof. Ludwik Janowski.*

Członkowie Prezydjum:

Ks. Teofil Skalski, Józefat Andrzejowski. Wacław Skibniewski, Hieronim Riniewicz, Jan Głębocki, Zempczowski, Jan Olech, Józef Stemler.

Kraków, d. 27 września 1918 r.

Do Szanownego Prezydyum Walnego zjazdu T. S. L. w Przemyślu.

Potwierdzając odbiór zaproszenia na tegoroczny zjazd T. S. L. w Przemyślu, z żalem zawiadamiam, iż z powodu ważnych nader narad politycznych, w których uczestniczyć bezwarunkowo muszę, udziału w zjeździe wziąć nie mogę, natomiast przesyłam tą drogą gorące życzenia pomyślności w zbożnej pracy około podniesienia duchowej wartości polskiego chłopa ku chwale i na pożytek odradzającej się w tej dziejowej chwili naszej Ojczyzny.

Z wysokim szacunkiem

Jan Stapiński
poseł na sejm i do rady państwa.

Poznań

Z powodu trudności paszportowych nie możemy przybyć na obrady, przesyłamy najserdeczniejsze życzenia.

Towarzystwo Czytelń ludowych
Ks. Ludwiczak.

Cieszyn

Nie mogąc niestety wziąć udziału w dzisiejszym zebraniu przesyłam życzenia najpomyślniejszych wyników obrad. Łączymy się z Wami wszyscy w tej myśli i w tem gorącem pragnieniu, ażebyśmy już w najbliższej przyszłości pracować mogli w zjednoczonej wolnej i niepodległej Ojczyźnie.

Filasiewicz.

Kraków

W Imieniu Zarządu Akademii Umiejętności przesyłamy najszczersze życzenia na Walny Zjazd tak zasłużonego dla kraju Towarzystwa Szkoły Ludowej.

prezes *Morawski.* sekretarz generalny *Ulanowski.*

Lwów

Prezydyum Walnego Zjazdu Towarzystwa Szkoły Ludowej w Przemyślu. Skutkiem wezwania wyjeżdzam właśnie do Wiednia i dlatego na Walny Zjazd przybyć nie mogę. Przesyłam życzenia jak najpomyślniejszych wyników obrad i najlepszych owoców pracy oświatowej, prowadzonej także i w tej ciężkiej dobie z nieslabnącą energią i zapałem.

Zoll.

Wiedeń

Przybyć nie mogę ze względu na konferencyę odbywającą się we Wiedniu, duszą uczestniczę w obradach i życzę najlepszego wyniku.

Tertil.

Kraków

Z okazyi zjazdu przesyłamy Szanownemu Zarządowi serdeczne życzenia owocnej pracy nad wielkiem zadaniem jaki w dzisiejszych czasach czeka Szanowny Zarząd w sprawie podniesienia szkolnictwa polskiego.

Prezydyum miasta Krakowa:
Federowicz. Sare. Rolle.

Kraków.

Wielce zasłużonemu dla oświaty narodowej Towarzystwu Szkoły Ludowej serdeczne życzenia dalszej owocnej, mimo wszelkie przeciwności, pracy, przesyła.

Redakcya „Nowej Reformy"

Kraków.

Nie mogąc wziąć udziału przez delegatów w obradach, Wydział Powiatowy Krakowski przesyła na tej drodze jak najserdeczniejsze życzenia: Fiat Lux, Libertas erit.

prezes *Skrzyński.* sekretarz *Zborowski*

Kraków.

Szanowne Prezydyum Zjazdu Delegatów Tow. Szkoły Ludowej w Przemyślu.

Nie mogąc wziąć czynnego udziału w Zjeździe Delegatów T. S. L. prosimy przyjąć szczere życzenia owocnych obrad i pomyślnego dalszego rozwoju tak zasłużonej pod względem narodowym i społecznym Instytucyi oświatowej.

Z wysokiem poważaniem
Dyrekcya Towarzystwa Wzaj. Ubezp. w Krakowie.

Kraków.

Wstrzymany obłożną chorobą córki nie mogę niestety pomimo najszczerszych chęci podążyć do Przemyśla na walny nasz zjazd. Sercem i myślą z Wami ślę życzenia pomyślnych i owocnych w każdym kierunku obrad w sprawach tak drogiej nam wszystkim oświaty narodowej.

Cześć i pozdrowienie
Jerzy Piwocki wiceprezes T. S. L.

Kraków

Towarzystwo Szkoły Ludowej w Przemyślu.

Życzę zasłużonemu Towarzystwu aby Zjazd dzisiejszy snuł dalej owowną pracę oświatową na pożytek kraju i odradzającej się Ojczyzny.

Dyrektor *Paszkowski.*

Lwów.

Najszczersze życzenia dalszego rozwoju Towarzystwa, pomyślnych obrad Zgromadzeniu, oraz wszystkiego najlepszego Czcigodnemu Prezesowi składa.

Artur Zaremba Cielecki.

Lwów.

Serdecznie żałuję nie mogąc osobiście powitać Panów, pragnę by obrady r działalność Towarzystwa jak dotąd tak i nadal niosła najlepsze owoce pracy dla Ojczyzny naszej.

Władysław Sapieha.

Wiedeń.

Nie mogąc korzystać z zaproszenia, dziękuję za pamięć i uprzejme słowa.

Madeyski.

Podwołoczyska.

Ważne powody stoją na przeszkodzie naszego przyjazdu, myślą łączymy się z Wami zasyłając z nad Zbrucza życzenia: Bóg błogosław Waszej dzielnej pracy.

Swiderska.

Kęty.

Nie mogąc przybyć z przyczyn od nas niezależnych łączymy się duchem z obradami.

Dr. Władysław Dymek.

Jaworze Śl.

Delegat z powodu choroby nie pojechał, życzymy: Szczęść Boże w obradach.

Koło T. S. L. z Jaworza, Klaptocz.

Radwanice.

Wydział kresowego Koła T. S. L. w Radwanicach przesyła dostojnemu Zebraniu wyrazy czci wraz z życzeniami pomyślnych obrad.

Referat radcy Tadeusza Zajączkowskiego.

Z porządku dziennego Radca Tadeusz Zajączkowski przedstawił referat p. t. Opieka nad młodzieżą rękodzielniczą i handlową.

Już drugi z rzędu Zjazd Delegatów naszego Towarzystwa stoi przed pytaniem, jaką rolę mamy odegrać w ekonomicznym odrodzeniu kraju. W ubiegłym 1817 roku Prof. Dr. Stanisław Głąbiński w referacie swym, wygłoszonem na plenarnem posiedzeniu Zjazdu, wskazuje na ścisły związek, jaki istnieje między prawdziwą oświatą a dobrobytem narodowym, przedstawił zadania jakie mają spełnić tu w Galicyi Towarzystwa oświatowe, a specyalnie T. S. L. w odbudowie ekonomicznej. I głos ten bez echa nie pozostał. Tu i ówdzie zawrzała robota, tu i tam zakrzątano się około założenia czy to Bursy rzemieślniczo-handlowej czy to Ogniska, lecz po kraju nie poszło jeszcze powszechne wołanie o stworzenie niezawisłości ekonomicznej, nie wybuchło jeszcze żywiołowe pragnienie schwycenia w swe własne, polskie ręce handu i rzemiosła. Dlaczego?

Dużo na to przyczyn niestety składa się, i tak; Kardynalny błąd przedewszystkiem upatrywać musimy w tem wychowaniu, inne dała nam niwa austryacka — tam nie nauczono nas poznać Polski; my t. z. Galicyanie Jej nie znamy. My widzieliśmy Polskę dotąd w szumnych manifestacyach, w poezyi, lecz Jej bogactwa, Jej potrzeby ukryto dyskretnie w szkole przed nami, nie nauczono nas pracy dla Niej, nie nauczono oprzeć naszych ideałów na trwałych fundamentach t. j. na bogactwie materyalnem narodu, na dobrobycie ogólnym, będącym podstawą niezawisłości jednostek,

a więc i społeczeństwa. I w takiej chwili zaskoczyła nas wojna. Zastała ona włościanina słabo jeszcze narodowo uświadomionego, miasta polskie, gdzie żywioł nam pod każdym względem wrogi rozparł się buńczucznie po sklepach, fabrykach, warstatach, zastała ona stan urzędniczy, który w zacznej swej niestety części chciał sprawę polską rozwiązać z punktu widzenia swej pensyi, emerytury, jednem słowem zawierucha wojenna wykazała, żeśmy biedni, bardzo biedni, że ta Galicya na każdym kroku od innych jest zawisłą, że w niej każdy rządzić może, tylko nie prawdziwy Polak. Oto efekt umiejętnej polityki rządu, oto skutek, ze potrafiono w szkołach wychować całe pokolenie cesarsko-królewskich Polaków, u których weszło już w krew jakieś niezrozumiałe nieposzanowanie fizycznej pracy i jej lekceważenie, niepojęcie tego, ze uczciwy, pracowity rzemieślnik, kupiec, zapobiegliwością swą może zapewnić sobie bez wątpienia dostatniejszy byt, niż go daje żebracza pensya urzędnicza.

A dalszą przyczyną tego zastoju na polu rzemiosła i handlu, to brak szkolnictwa zawodowego. Doprawdy, rzecz to niedowierzenia, że w kraju tak wielkiem było przed wojną zaledwie 26 szkół zawodowych krajowych, a 25 przez kraj subwencyonowanych, w którą to sumę wliczono już 8 szkół rządowych. Dziś w tej chwili stan ten przedstawia się jeszcze bardziej opłakanie, gdyż funkcyonuje obecnie zaledwie 11 szkół krajowych, 3 rządowe i 3 prywatne. Rząd bądź co bądź hojniejszą miał rękę dla szkół średnich, specyalnie gimnazyów, wychowujących mu lojalnych poddanych, niż dla zakładów, które mogły dostarczyć nam rzeszę niezawisłych finansowo jednostek.

I dopiero trzeba było tych ciężkich dzisiejszych czasów, byśmy przejrzeli. I oto stanęliśmy przed problematem, jak kraj odbudować. Czy tylko odbudować? nie! w nas powinna tkwić moc nie tylko odbudowy, bo to co było, było albo za mało albo nie we wszystkiem dobre, lecz moc przebudowy. Tak jak wojna przeorała nasze pola, miasta, tak my musimy przeorać nasze sumienia, nasze dążenia, tak my musimy z duszy, z serc naszych wyplenić chwasty, uprzedzenia i ubrać ją w nową kulturę życia ekonomicznego.

Wśród całego tego olbrzymiego, lecz wierzę, że nie przechodzącego nasze siły zadania, na pierwsze miejsce wybija się też potrzeba stworzenia silnego stanu mieszańskiego t. j. silnego rzemiosła, rękodzieła, handlu, bo gdy to ujmiemy w ręce, to wtedy dopiero utrwalimy dobrobyt a z nim jasność, wolność sumienia narodowego. Więc potrzebny nam jest program gospodarczo-narodowy i to taki, który by nauczył nas poszanowania pracy tak producenta jak i konsumenta, któryby nam stworzył przykazanie: swój do swego i dla swego.

Jedną cegiełkę w tej pracy kłaść musi T. S. L., a nią będzie zorganizowanie należytej opieki nad młodzeżą rękodzielniczą i handlową. Kwestya ta od szeregu lat tuła się po komisyach

Zjazdów naszych, niejednokrotnie Zarząd Główny nią się zajmuje, lecz to wszystko, co dotąd na tem polu zrobiono, jest zaledwie małą kroplą w morzu potrzeb, a co najważniejsze jest to pracą dorywczą, nie opartą na ściśle ujętym i ułożonym programie. Już w obecnej dobie władze krajowe dały inicyatywę do podjęcia pracy i zapewne Szanownemu zgromadzeniu wiadomo, że w Wydziale krajowym na wniosek Patonatu dla rękodzieł i drobnego przemysłu w dniu 26 maja b. r. odbyła się ankieta, w której i reprezentanci naszego Towarzystwa wzięli udział, i która uchwaliła szereg wniosków mających na celu pobudzić ekonomiczny rozwój kraju. Lecz wnioski same, o ile nie znajdą się ludzie, którzy idei tej poświęcą całą swą pracę, popartą zapałem, nie ześlą nam odrodzenia. Tych pracowników my z pośród szeregów T. S. L. dać musimy. Królestwo, Poznańskie wyprzedziło nas na tym polu, bo w Galicyi dopiero niedawno zaczął propagandę Ks. Mieczysław Kuznarowicz. Stworzona bogata literatura, poświęcona potrzebom młodzieży rzemieślniczej i handlowej, książki dające rady i informacye tak rodzicom jak i młodzieży co do wyboru zawodu, Towarzystwa mające na celu opiekę nad tą dziatwą, to wszystko może się stać dla nas cennym przykładem i wskazówką do stworzenia podobnego, do naszych warunków przystosowanego systemu. Na tych też przesłankach opierając się, pozwalam sobie przedstawić Szanownemu Zjazdowi pewne myśli do rozpatrzenia i ewentualnego zatwierdzenia.

Warszawie już w czasie wojny powstał tzw. Patronat nad polską młodzieżą rzemieślniczą i przemysłową, którego członkami mogą być tak osoby fizyczne, jak i prawne. Patronat ten bez wątpienia ma swój prototyp w tzw. Lehringspatronat, istniejącym w Szwajcaryi, w Zurychu z tą tylko różnicą, że zadania instytucyi szwajcarskiej są szerzej zakreślone już bodaj pod tym względem, iż poradnia zurychska obejmuje swą działalnością kraj cały. Również w Czechach, Morawach, Śląsku, Salzburgu, Austryi Dolnej, Tyrolu, Karyntyi, potworzono bądź krajowe bądź powiatowe komisye opiekuńcze dla młodzieży zawodów przemysłowych.

Celem Patronatu byłoby u nas udzielanie młodzieży wymienionej kategoryi pomocy moralnej, umysłowej, materyalnej, krótko mówiąc wychowanie jej na dzielnych obywateli. W pierwszej linii Patronat pośredniczy w wyszukiwaniu kandydatowi pracy zawodowej, umieszcza więc młodzież w poszczególnych warstatach pracy — jest to Biuro pośrednictwa pracy. Jak to biuro ma być urządzonym, za przykład weźmy biuro, które dzięki inicyatywie Lwowskiego Związku T. S. L. powstało znacznym nakładem pracy i środków materyalnych bezpośrednio przed wojną, a które niestety obecnie jest nieczynne. Więc przedewszystkiem ułożono szczegółowy wykaz fabryk, warstatów, sklepów na obszarze miasta istniejących a będących własnością

Polaków; wykaz ten dał nam wyczerpujący obraz naszego stanu posiadania i otworzył oczy na niedomagania handlu i rękodzieła polskiego, zwrócił uwagę, że są działy, w których jedynie znikomy procent Polaków pracuje. Za pośrednictwem zrzeszeń zawodowych, korporacyi, cechów biuro otrzymało stale wykaz wolnych miejsc w sklepach i warstatach, a Koła T. S. L., urzędy parafialne — rzymsko-katolickie przysyłały wiadomości o uczniach Polakach, chcących się poświęcić rzemiosłu względnie handlowi. W ten sposób mieliśmy statystykę podaży i popytu pracy. Kandydat na ucznia zgłasza się do biura Patronatu osobiście, o ile możności w towarzystwie ojca, matki lub opiekuna i podaje jakiemu zawodowi pragnie się poświęcić, przyczem winien wykazać, jakie pobierał nauki szkolne względnie zawodowe. O ile chodzi tylko o zmianę miejsca pracy, uczeń ma przedłożyć świadectwo swego dotychczasowego pracodawcy. Po zgłoszeniu się kandydata, jeśli to jest uczeń, który dopiero zawód sobie obiera, biuro poddaje ucznia o g l ę d z i n o m l e k a r s k i m. Rzecz ta jest pierwszorzędnej wagi i stosowaną jest w pełni poza granicami Galicyi, specyalnie w krajach niemieckich i Czechach, gdzie w tym właśnie celu potworzono tzw. B e r u f s w a h l k o m m i s s i o n e n. Nie raz przecież zdarza się, że chłopak lub dziewczę obiera sobie zawód, którego należyte wykonywanie, a więc i osiągnięcie dostatniego materyalnego bytu, staje się niemożliwem nie z powodu braku ochoty do pracy lub wiadomości fachowych, lecz ze względu na stan zdrowotny pracownika. Wiemy przecież dobrze, że krótkowidz nie będzie nigdy dobrym szoferem, że cierpiący na płuca nie może należycie pracować w tkactwie, w krawieczyźnie, że osoby zapadające na choroby skórne nie są odpowiednie w fabrykach chemikalii, cegielniach. Badanie więc lekarskie, przed obraniem zawodu zarządzone, uchroni młodzież przed rozczarowaniem, przed zmarnowaniem czasu na naukę, która mu korzyści nie przyniesie, albowiem oparty na niej swój zawód będzie musiał porzucić z braku fizycznej zdolności. Zadaniem zatem k o m i s y i w y b o r u z a w o d ó w będzie na podstawie posiadanego szczegółowego wykazu wszystkich zawodów, uwidoczniającego przy każdym zawodzie zarazem wymogi tak pod względem wykształcenia jak i pod względem zdolności fizycznych, skierowywać kandydatów zgłaszających się do odpowiednich im fachów. W tym kierunku nieocenione wprost wskazówki daje praca Dra Teodora Altschulda p. t. Die Berufswahl vom ärztlichen Standpunkte (Prag 1913) i broszura Dyonizego Królikowskiego p. t. Czem będzie mój syn? Poradnik dla rodziców i opiekunów) Poznań 1910). Po zadość uczynieniu tym wymaganiom uczeń otrzymuje od biura list polecający do pracodawcy i na tej podstawie następuje przyjęcie kandydata.

Lecz nie na tem kończyć się powinna działalność Patronatu, bo jego obowiązkiem będzie: wyszukać dla ucznia o d p o w i e d n i e m i e s z k a n i e, zapewniające uczciwą opiekę. Do tej pory

społeczeństwo nasze całą swą uwagę i troskę skierowywało do zakładania i utrzymywania Burs dla młodzieży szkół średnich, a naprawdę na palcach policzyć można internaty, przeznaczone dla uczniów szkół zawodowych, dla terminatorów, dla uczniów handlowych. O zapobieżenie więc tym brakom wołać musimy, bo dopóki młodzieży zarobkującej pozwolimy mieszkać po kątach, spać w sieniach i pod schodami, dotąd o należytem jej wychowaniu i marzyć nam nie wolno. W tem też miejscu Zarząd Główny winien Walnemu Zjazdowi pewne usprawiedliwienie. Na ankiecie w Wydziale Krajowym, o której poprzednio wspomniałem, otrzymaliśmy z ust reprezentanta rządu zapewnienie, że rząd znajdzie fundusze na tworzenie Burs nowych, na odbudowę zniszczonych, mówiono wówczas o sumie 5 milionów koron na ten cel użyć się mających i apelowano do nas byśmy podjęli odpowiednią akcyę. W myśl też tych zapewnień okólnikiem wydanym w czerwcu br. wezwaliśmy Koła do otwierania Burs rzemieślniczych, do wnoszenia podań do Centrali odbudowy Galicyi, o subwencyę na ich urządzenie i prowadzenie. Wszystkie też czynniejsze Koła usłuchały tego wezwania i stos podań otrzymał Zarząd Główny. Niestety dziś przychodzi nam rozwiać wszelkie większe nadzieje — zamiast milionów, Galicya otrzymała na cele bursowe zaledwie około 5 kroć sto tysięcy, a więc sumę, którą mając nie można marzyć o otwieraniu nowych internatów, gdyż ona nie starczy nawet na reaktywowanie zniszczonych. Społeczeństwo więc samo musi zdobyć się znów na ofiarę, musi dać to samo serce, jakie miało dotąd dla młodzieży gimnazyalnej, także uczniom rzemieślniczym i handlowym.

Dalszą powinnością Patronatu będzie czuwać przy zawieraniu umowy najmu usług między pracodawcą a uczniem, a wreszcie co najważniejsze rozciągnąć kontrolę tak nad uczniem, jak i pracodawcą. I tu dotknąć nam należy drażliwiej sprawy, którą, gdy rozpatrzymy, to przyjść musimy do przekonania, że nam i pracodawców wychowywać należy, gdyż i oni ponoszą część winy, że młodzież stroni od rzemiosła i handlu. Bo przyjrzyjmy się naszym pracowniom. Znaczna ich część niestety i to nie tylko w małych lecz i wielkich miastach, nie wykluczając Lwowa i Krakowa, to lokale urągające wszelkim pojęciom higieny, a traktowanie terminatora, ucznia handlowego takie, jakby pryncypałowi chodziło o to, aby uczeń obrzydził sobie swój zawód. Gdy uprzytomnimy sobie ten ohydny brud, używanie młodzieży do czynności nic wspólnego z nauką rzemiosła mających, to niejednokrotne uciekanie się bez uzasadnionej nawet przyczyny do cielesnego karcenia, to dziwić się nie można, że terminator wychowany w takiej atmosferze staje się często synonimem ulicznika, i że rodzice niejednokrotnie wzdrygają się oddać swe dzieci do zawodu praktycznego. Więc i tu poprawa stosunków nastąpić musi, i tu Patronat winien swą działalność rozwinąć ucząc, że czystość ucznia szewskiego, sto-

larskiego czy ślusarskiego, poszanowanie jego godności osobistej nie jest zbytkiem, lecz kapitałem, który samemu majstrowi, zapewniając dzielnego towarzysza pracy, przyniesie najwyższy procent. Do spełnienia tego zadania wprowadzi Patronat komisyę opiekunów czyli patronów, w skład której powoła reprezentantów pracodawców.

W zakres też działania Patronatu wciągnąć należy zakładanie dla młoozieży zarobkującej kas zapomogowych, czytelń i Ognisk.

Sprawę kas, czytelń rozstrząsać tu szerzej nie potrzebujemy — są to placówki dla stworzenia których znaleść możemy wzorowe przykłady w instytucyach naszego Towarzystwa i pokrewnych zrzeszeń. Natomiast parę słów poświęcić trzeba Ogniskom dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Reskrypt Ministerstwa Robót publicznych z 3 listopada 1908 l. 9233, określając najpilniejsze nadania na polu opieki nad tą młodzieżą, stawia społeczeństwu żądanie tworzenia obok gniazd czyli Burs dla terminatorów także Ognisk t. j. Instytucyi zajmujących się uczniami i młodocianymi robotnikami w ich wolnych godzinach celem poparcia fizycznego i duchowego rozwoju zarobkującej młodzieży i odciągnięcia jej w ten sposób od zgubnego wałęsania się i przebywania w demoralizujących towarzystwach; zarazem też przyrzeka Ministerstwo swą pomoc finansową. Pomijam tą ostatnią kwestyę bo wiemy dobrze, jak wyglądają te subwencye rządowe na cele kulturalne, lecz muszę idąc za przykładem licznych okólników Zarządu Głównego zwrócić uwagę naszych Kół, że rzecz sama w zasadzie godna jest jak największego poświęcenia, jak najintenzywniejszej pracy i że do tej pory czynność Kół w tym kierunku była zbyt małą. Wszakże nie ma miasteczka, gdzieby nie było zarobkującej młodzieży, a jeśli jest materyał, to Koła muszą w sobie znaleść siłę na utworzenie Ogniska. Lokal da szkoła, o pieniądze kołatać trzeba do zwierzchności gminnych, do Rad powiatowych, Zarządu Głównego, do społeczeństwa i one z pewnością się z pomocą pospieszą pod warunkiem, że Ognisko stanie się faktycznie miejscem, gdzie ci biedni chłopcy od szewca, krawca, ślusarza znajdą naukę podaną w formie zabawy, znajdą opiekę i radę. Jak Ognisko ma być urządzone, jakimi środkami dążyć ma do osiągnięcia celów, podaje broszura Witołda Ostrowskiego p. t. „Zakładanie Ognisk dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej“ (Kraków 1913); tu wspomnę tylko, iż daje ona dokładny obraz życia, jakie powinno pulsować w tej placówce oświatowej. Ja ze swej zaś strony pozwalam sobie zaproponować, by życie młodzieży w Ognisku oprzeć na samorządzie uczniów. Praktyka w tym kierunku dała rezultaty jak najlepsze. Młodzież zawiązuje Gminę, która z pośród siebie wybiera wójta, podwójciego, pisarza, rachmistrza, ławników, i w rękach tego Zarządu — naturalnie pod ścisłem dozorem czynników odpowiedzialnych —

urabia się cały tok czynności Ogniska, odbywa się samowychowanie młodzieży przez młodzież. Zarząd ten tworzy też Kółka czytelniane, śpiewackie, amatorskie i t. p. a nadto wybiera Sąd honorowy, któremu kierownik Ogniska przydziela do rozpatrzenia i rozsądzenia wszelkie przekroczenia członków. Pedagogiczna wartość podobnego urządzenia jest olbrzymia; gmina uczy młodzież życia obywatelskiego, zaszczepia w niej poczucie odpowiedzialności, posłuchu i karnosci, a naprzykład wyrok wydany przez współkolegów znajduje zawsze więcej zrozumienia poszanowania, aniżeli karne orzeczenie kierownika Ogniska.

Aby objąć mniejszem referatem możliwie całokształt opieki, o jednej jeszcze rzeczy wspomnieć należy — o Skautingu. I na tem polu traktuje się dotąd młodzież rzemieślniczą i handlową po macoszemu. W tych drogich sercu naszemu szeregach bractwa skautowego niemal nie widać terminatorów, handlowców, a przecież ich serduszka młode rwą się tam z całem zapałem. Główny powód tego upatrywać trzeba w tem, że bądź co bądź skaut jest za drogi; na co sobie uczeń szkół średnich, względnie jego rodzice pozwolić mogą, a więc na kupno munduru, kapelusza, całego wyekwipowania, na to nie stać biednego terminatora. Rada zatem Naczelna skautowa winna obmyśleć środki prowadzące do skupienia w drużynach i tej młodzieży, przyczem atoli baczną uwagę zwracać należy, aby te zastępy rzemieślnicze i handlowe nie separowano od reszty młodzieży, by ci nowi skauci nie tworzyli nawet pod względem zewnętrznego wyglądu brać jakąś gorszą, mniej wartościową.

Ta garść myśli rzucona tutaj niechże się stanie kanwą, na której T. S. L. przy pomocy społeczeństwa tkać będzie pracę na polu opieki nad młodzieżą zarobkującą. Pamiętajmy, że stworzenie zasobnego stanu mieszczańskiego, który z młodzieży przez nas wychowanej ma wyrość, jest równoznacznem z utrwaleniem dobrobytu w Ojczyźnie, a więc z jej budową — pamiętajmy też, że jeśli nie mamy być najmitami na swej własnej ziemi, to musimy dać jej pokolenie uczciwych, zdolnych, niezawisłych ekonomicznie rzemieślników, kupców.

Reasumując wszystkie swe wywody przedstawiam Walnemu Zjazdowi do ewentualnego utrwalenia następujące wnioski:

I. Walny Zjazd zaleca ponownie Kołom rozwinięcie za pośrednictwem szkół, Organizacyi rękodzielniczych i handlowych, jak najenergiczniejszej agitacyi dążącej do skierowywania młodzieży naszej do zawodów praktycznych, a Zarządowi głównemu poleca, by celem ułatwienia tej akcyi najrychlej sporządził i ogłosił:

a) spis wszystkich zawodów z wyszczególnieniem wymaganego przez każdy zawód minimum wykształcenia i zdrowia fizycznego.

b) spis wszystkich szkół zawodowych z wymienieniem warunków przyjęcia do nich ucznia, z wykazem stypendyów dla danej szkoły przeznaczonych, i z objaśnieniem czy w danej

miejscowości, w której jest szkoła, istnieje Bursa, przyjmująca na wychowanie młodzież szkoły zawodowej.

II. Walny Zjazd T. S. L., z uwagi na szerzącą się wśród młodzieży rękodzielniczej demoralizacyę skutkiem braku dodatniego wpływu ze strony szkoły, wzywa czynniki powołane, a wszczególności Wydział Krajowy i Izby handlowo-przemysłowe do bezwłocznego uruchomienia szkół przemysłowych uzupełniających.

III. Walny Zjazd wzywa Koła do intenzywnego zakładania nowych Burs, dla młodzieży rzemieślniczej i handlowej, względnie do reaktywowania dawnych Burs, a tworzenia w istniejących już Bursach, przeznaczonych dla młodzieży szkół średnich, oddziałów dla uczniów szkół zawodowych, dla terminatarów, dla praktykantów i uczniów handlowych.

IV. Walny Zjazd przypomina Kołom obowiązek zakładania Ognisk.

V. Walny Zjazd poleca Zarządowi Głównemu, by w porozumieniu z odpowiednimi czynnikami obywatelskimi powołał do życia obejmujący swą działalnością cały kraj Patronat nad polską, chrześcijańską młodzieżą rękodzielniczą, przemysłową i handlową, którego to Patronatu zadaniem będzie otwarcie przynajmniej w większych miastach Biur pośrednictwa pracy, Komisyi wyboru zawodów oraz Komitetów Patronów o zakresie działania szczegółowo w referacie omówionym.

VI. Zarząd Główny wejdzie w porozumienie z Naczelną Radą skautową celem obmyślenia środków do pozyskania dla szeregów skautowych młodzieży zarobkującej.

Dr. Ernest Adam oznajmia delegatom, że proces w Marmarosz Szigiet został umorzony i stawia wniosek, aby Zjazd wysłał pozdrowienie i wyrazy podziwu dla bohaterskich naszych dzieci, które nową sławą okryły imię polskie. Wniosek ten przyjęto hucznemi oklaskami.

P. Aniela Aleksandrowiczówna zabiera głos poza programem w sprawie, która obecnie wysunęła się na pierwszy plan. Wobec ważnych zadań, które cały naród czekają, musimy skierować młodzież naszą na rozmaite pola pracy ekonomicznej i społecznej. Obecnie wyrosła obawa, że nam tej młodzieży braknie. Odnosi się to szczególnie do kresów wschodnich. Przed wojną praca tam szła dość raźnie dzięki funduszom Daru grunwaldzkiego. Wskutek wojny robota ta przerwana, jest bardzo trudną do nawiązania tembardziej, że Zarząd Główny nie ma się z kim porozumieć, gdyż reprezentanci kół są wezwani gdzieindziej. Ilustruje następnie ciężkie położenie klas eksponowanych. Na plenarnem posiedzeniu należy zwrócić wielką uwagę na przyspieszenie robót w organizowaniu szkół i na zakładanie szkół prywatnych. Do kresów wschodnich przybyły nowe dzielnice: Wołyń, Chełmszczyzna i Podlasie. Na Chełmszczyźnie sprawy te uporządkowane, dzięki poparciu Ministerstwa oświaty w Warszawie,

zaś o wiele gorzej przedstawiają się sprawy na Podlasiu i Wołyniu. Ruch zakładania szkół obudził się bardzo na Podolu Wołyńskiem, dzięki niezmordowanej pracy Macierzy Wołyńskiej. Jednak Macierzy tej trzeba koniecznie materyalnie dopomódz. Zwraca się do Prezydyum Walnego Zjazdu z prośba, aby zgodził się na zmianę porządku dziennego. Należy tak się podzielić, aby Koła wydzieliły delegatów do obu sekcyi mających obradować popołudniu t. j. do sekcyi I. obrona wschodnich kresów i do sekcyi II-giej finansowo-sprawozdawczej. Wnioski p. Aleksandrowiczówny zostały przyjęte, poczem Prezes odroczył plenarne posiedzenie do następnego dnia, przeznaczając resztę dnia na obrady komisyjne.

DRUGI DZIEŃ OBRAD.

Posiedzenie plenarne w niedzielę 29. września 1918. w sali ratuszowej.

Przewodniczący Dr. Bandrowski o godz. 9-tej otwiera Zjazd i udziela głosu p. Dr. Czyżewiczowi jako referentowi komisyi sprawozdawczo-finansowej. Podaje on do wiadomości uchwały komisyi finansowej. Podnosi jasność sprawozdania kasowego, które bez dyskusyi przyjęto. Zaznacza że Towarzystwo rozporządza dużemi kapitałami, stan finansowy dobry, jednak wydatki tak wielkie, że kapitały te są ziarnem w morzu. Przeto apeluje do członków i społeczeństwa, aby nie zakładało rąk, lecz dalej spieszyło z pomocą Towarzystwu.

Administracya tegoroczna doskonała, spłacono wielką część długów. Następnie podnosi, że z wkładek członków wpłynęło do Zarządu Głównego tylko 450 K. Suma ta śmiesznie mała świadczy o martwocie Kół, wzywa więc Koła by ożyły. Zarząd Główny jest w swojej administracyi bardzo skrępowany tem, że często Zarządy Kół przysyłają składki z przeznaczeniem ich na pewien cel. Odnosi się do delegatów, by ci wpłynęli na swe Koła, ażeby wszystkie wkładki dawane były bez zastrzeżenia, aby zostawić Zarządowi Głównemu wolną rękę. Referent wnosi: VII. Walny Zjazd T. S. L. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Zarządu Głównego i zamknięcie rachunków za rok 1917 — wyraża Zarządowi Głównemu uznanie za skuteczną działalność, a zarazem udziela Zarządowi Głównemu absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1917 (oklaski).

Imieniem Rady Nadzorczej T. S. L. przemawia jej przewodniczący Dr. Stefan Surzycki.

Spełniając obowiązek statutowy, Rada Nadzorcza zbadała księgi kasowe Towarzystwa, oraz stan kasy i stwierdziła zgodność ksiąg ze stanem gotówki i walorów.

Rada Nadzorcza stwierdza z zadowoleniem, że Zarząd Główny, mimo ciężkich warunków, wojną spowodowanych, zdołał

spłacić z deficytu wynoszącego przeszło pół miliona koron kwotę K 199.658·98. W r. 1917 spłacono K 153.121·33.

Rada Nadzorcza stwierdza, że dezyderaty jej, dotyczące kasowości, lokacyi kapitałów, korzystania z pożyczek i innych funduszów Towarzystwa, zostały w myśl jej życzeń w przeważnej części załatwione. W szczególności zostały fundusze, administrowane przez Zarząd Główny, ulokowane na książeczkach wkładkowych, względnie pokryte papierami wartościowymi, dalej założono księgę depozytów, walorów, nieruchomości i ruchomości, i księgę długów hipotecnych, przez co zostanie umożliwioną dokładna ewidencya majątku i długów Towarzystwa.

Rada Nadzorcza stwierca z radością, że wszystkie zakłady szkolne funkcyonują należycie, że wprawdzie część dawnych czytelń, zwłaszcza w Galicyi wschodniej, wskutek zniszczenia wojennego jest nieczynna, jednakże założono ośmsetkilkadziesiąt nowych czytelń, przeważnie w szpitalach wojskowych, w obozach jeńców wojennych, w barakach dla uchodźców, w Królestwie Polskiem i na Wołyniu — słowem, że działalność Towarzystwa nie tylko się nie zmniejszyła, lecz dzięki energii i poświęceniu pracowników, zdobyła nawet nowe tereny pracy.

Dar Narodowy wzrósł z K 50.000 na 146.000 w r. 1917, a w r. 1918 przekroczył K 300.000 nie licząc zapisów, składek i t. p., czem społeczeństwo dowodnie wyraża swoje zaufanie do owocnej działalności Towarzystwa.

Rada Nadzorcza wnosi:

Walny Zjazd T. S. L. uchwali:

1). Sprawozdanie Rady Nadzorczej T. S. L. przyjmuje Zjazd do zatwierdziającej wiadomości.

2). Zarządowi Głównemu T. S. L. udziela Zjazd absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1917.

W głosowaniu wnioski Komisyi sprawozdawczo-finansowej i Rady Nadzorczej przyjęto.

Radca Zajączkowski przedkłada postawione we wczorajszem referacie wnioski w sprawie opieki nad młodzieżą handlową i rękodzielniczą. Wnioski I — VI. jednomyślnie przyjęto.

Następnie przewodniczący oddaje głos referentowi komisyi organizacyjnej prof. Dziedzicowi. Tenże zaznacza: Stoimy na przełomie nowych czasów. Wojna przerzedziła szeregi gorliwych pracowników. Stopniała liczba członków z 40.000 na 10.000. Przetrwaliśmy nieszczęścia i zbliżamy się do chwili, kiedy sprawiedliwość dziejowa będzie nam wymierzona. Naszem dążeniem powinno być powołanie do życia Kół i Związków okręgowych. Teren dwiałalności Tow. skurczył się i powiększył. Do Bukowiny trudny dostęp, Galicya wschodnia poryta rowami strzeleckiemi, ale z drugiej strony rozszerzył się na okupacyę austryacką, Chełmszczyznę, Podlasie, Wołyń. Wskazuje na mały ruch Kół. Dwie trzecie Kół nie wniosły podań do sekcyi III. odbudowy Galicyi.

Zarząd Główny postarał się o to, że zabór austryacki podzielono na dwie części: sekcya wschodnia z Dr. Opieńskim i sekcya zachodnia, lecz to nie wystarcza. Związki okręgowe muszą Koła uruchomić. Głównem zadaniem Kół jest pozyskanie członków. Referent odczytuje następujące wnioski, które komisya przedstawia walnemu Zjazdowi do uchwały:

VIII. Koło Pań T. S. L. w Przemyślu wnosi; Zarząd Główny wyda polecenia Kołom — by w celu powiększenia ilości członków potworzyły komisye jednania członków, któreby miały obowiązek stały starania się o nowych członków. Koło Pań w Przemyślu w ten sposób w r. 1917 podwoiło liczbę swoich członków.

IX. Koła Rzeszów: Zarząd Główny T. S. L. ściąga 25% wkładek członków według ilości podawanych przez poszczególne Koła członków, bez względu na faktycznie wyegzekwowane wkładki.

X. Koła Hermanice Śląsk: Poleca się Zarządowi Głównemu, aby odniósł się z gorącym apelem do Kół T. S. L. Związków okręgowych, duchowieństwa i nauczycielstwa, by te instytucye i osoby przystępowały do organizacyi włościańskich Kół T. S. L. w swych powiatach i okręgach.

XI. Koła w Kamionce Strumiłowej: Zarząd Główny przystąpi do wydania zbioru rozporządzeń, okólników, pouczeń dla Kół T. S. L. W ciągu 25 lat Zarząd Główny i Związki okręgowe wydały cały szereg okólników i objaśnień, których liczba jest pokaźna, a które jeszcze i obecnie mają trwałą wartość dla działalności i praktyki Kół. Ponieważ w Kołach zmienia się co roku skład osobisty Zarządów, ponieważ wojna zniszczyła w większości powiatów archiwa, zbiory i biblioteki Kół, a wśród nich także okólniki i t. p. i roczniki „Przewodnika oświatowego“, ponieważ zbyt wiele czasu i trudu zbytecznego wymaga wertowanie w dawnych aktach, by znaleść objaśnienie w sprawie n. p. zakładania szkół, szkółek początkowych. kursów dla analfabetów, domów ludowych, czytelń, wypożyczalń, bibliotek i t. p., a ciągłe odwoływania się do Zarządu Głównego lub Związku okręgowego wymaga też wiele pracy biurowej, którą lepiej poświęcić pracy praktycznej. Wydanie więc zbioru rozporządzeń i okólników z podaniem liczb i dat może być dobrym przewodnikiem w działalności Kół i ich Zarządów.

XII. Koła T. S. L. Ropczyce: Walny Zjazd T. S. L. wzywa Zarząd Główny, aby dla pobudzenia ofiarności ludowej ogłaszał wszystkie fakta ofiarności ludowej jak testamenty, większe datki, zobowiązania się ludności włościańskiej do utrzymywania szkół, a w miarę możności wydał album ofiarodawców z ludu.

W sprawie zakładania bibliotek podnosi referent ważność zakładania bibliotek ludowych tudzież bibliotek miejskich a przy nich czytelń, które stałyby się placówkami krzewienia oświaty i uświadomienia narodowego. Do nich to przenosić zabytki kultury naszej, zakładać muzea. Zarząd Główny zakupił książek za 90.000 K., któremi zasila biblioteki. Akcya odczytowa napotkała

wskutek stosunków wojennych na wielkie trudności. Należy ją łączyć z innemi akcyami. Owe pogadanki urządzać w ten sposób, że inteligencyę ze wsi ściągać do miast na zjazdy oświatowe, wyzyskiwać zjazdy aprowizacyjne dla celów oświatowych. Kursy dla analfabetów również łamią się z trudnościami, Koła jednak powinny rozwiązać tę akcyę i wykazać ludowi korzyści jakie przynosi znajomość pisania i czytania. Referent gorąco poleca sprawę kresów południowych na Spiżu i Orawie, gdzie praca T. S. L. jest bardzo utrudniona, gdyż wymaga wielkich ostrożności. Należy nieść tam pomoc finansową w formie książek, elementarzy, modlitewników. W sprawie tej odczytuje referent wnioski:

XIII. Koła T. S. L. Nowy Targ: Jako środek podniesienia organizacyi T. S. L. należy stosować wyzyskiwanie zjazdów aprowizacyjnych dla propagandy T. S. L. i wydatniejsze współdziałanie z Kółkami rolniczemi w okręgu.

XIV. Poleca się Zarządowi Głównemu T. S. L. Związkom okręgowym i Kołom, aby w granicach swych możliwości poparły Koła T. S. L. w Nowym Targu i Zakopanem w ich pracy oświatowej na kresach południowych na Podhalu, a to przedewszystkiem przez nadsyłanie do Koła w Nowym Targu elementarzy, modlitewników i żywotów świętych, oraz książek do czytania zwłaszcza z zakresu dziejów Polski.

Dalej dowodzi referent, że sprawa zmiany statutu jest obecnie niemożliwa, gdyż niezawodnie zmienią się stosunki polityczne.

W głosowaniu wnioski uchwalono.

Imieniem prezydyum p. Rymar proponuje wybór komisyi skrutacyjnej, celem dokonania wyborów do Zarządu Głównego oraz do Rady Nadzorczej. Do Komisyi zostali wybrani: Dr Karol Schweizer, Marya Bielawska, Dr Adam Ruczka, Medard Kozłowski, Dr. Benedykt Kwiatkowski, Tadeusz Tabaczyński, Szczęsny Turowski.

Następnie p. Stanisław Rymar zarządził 10-cio min. przerwę w obradach, po upływie której wywiązała się dyskusya w której p. Marcinow z Nowego Targu zauważył zupełny brak ludu na Zjeździe tegorocznym, oraz wskazał na to, że także sam lud winien współdziałać w składaniu ofiar na cele T. S. L. w większej mierze aniżeli to czyni dotąd. Mowca życzy, by przyszły Zjazd miał w sobie reprezentantów ludu i sfer robotniczych. (oklaski).

Zarzut ten odpiera p. Aleksandrowiczówna twierdząc, że pracownicy T. S. L. zmieniając się często nie mogą zapoznać się dokładnie z pracą Towarzystwa. Życzenie p. Marcinowa dawno stało się ciałem, gdyż w szeregach naszych są również reprezentanci ludu, jest ich dziś mniej, bo znaczna część znajduje się w rowach strzeleckich, inni nie mogą oderwać się od pracy na roli. I w pracy i w reprezentacyach T. S. L. mamy lud, tylko należy życzyć by tych reprezentantów było więcej.

p. Robak ze Śląska zwraca się do delegatów z prośbą o zakładanie Kół włościańskich gdyż chłop sam wciągnięty w pracę będzie chętnie imał się tejże.

Prof. Mohr z Sambora apeluje do Zjazdu o powołanie do życia Związków okręgowych.

Popiera ten apel Dr. Opieński.

Ks. Tyrankiewicz z Tarnopola wskazuje na konieczność uruchomienia Związku okręgowego w Taronopolu i wzywa pomocy Zarządu Głównego.

Prof. Tadeusz Grabowski podnosi dwie kwestye. Zadaniem T. S. L. jest nietylko kształcenie ludu ale i wyższych warstw. Przy każdem Kole należy założyć „Biuro porady naukowej“ z profesorami gimn. na czele, mające na celu szerzenie zamiłowania do lektury popularyzującej dorobki nauki, aby wyższe warstwy nie opierały swego wykształcenia na czytaniu powieści. Szerzenie kultury naukowej powinno wdrożyć społeczeństwo do patrzenia na rzeczy trzeźwo, nie przez pryzmat poezyi. Organem służącym tym celom ma być „Przewodnik oświatowy“, redagowany przez mowcę. Następnie wyjaśnia zadanie Przew. Ośw. Znajdując się w doniosłej chwili dziejowej, budujemy szkolnictwo polskie od podstaw. Powinniśmy więc dążyć do rozwijania myśli reformy szkoły ludowej, do unarodowienia szkoły. Należy sięgnąć do naszej tradycyi narodowej, do czasów komisyi edukacyjnej, która kazała poznać dokładnie Polskę, pamiętając o tem, że Polak powinien być równocześnie przedstawicielem ludzkości. Te wielkie tradycye powinny być wznowione. Przew. Ośw. propaguje tę myśl, zawiera on dział tradycyjny, którego zadaniem jest zapoznać czytelników z wydawnictwem dzieł dawniejszych pisarzy. Z Macierzą polską z Królestwem zawarła redakcya związek. Prośbę o popieranie Przew. Ośw. i o nadsyłanie swych rad i krytyk, kończy mowca swe wywody. (oklaski).

P. Rymar odpowiadając Ks. Tyrankiewiczowi oznajmia, że Zarząd Główny wyznaczył delegata dla Tarnopola, który tamtejsze Koło ma do życia powołać i uratować wielki majątek T. S. L. Następnie zarzuca Kołom, że nie upomniały się w Centralach o odszkodowanie, choć szkody są olbrzymie. Apeluje do Kół, które akta hipoteczne posiadają, aby zachowując odpisy, przysłały je Zarządowi Głównemu. Tylko trzecia część Zarządów Kół przysłało swe sprawozdania do Zarządu Głównego. Są one koniecznie potrzebne dla stworzenia muzeum i archiwum z 27-letniej pracy Towarzystwa.

Z kolei Przewodniczący udziela głosu p. Grzędzielskiemu referentowi sekcyi II. który konstatuje, że osią całej dyskusyi była sprawa obrony kresów wschodnich. Rozważano co w dzisiejszych czasach pilniejsze, szkoły, czy ochronki. Wszyscy zgodzili się na to, że trzeba ratować duszę dziecka. Lecz nie zaniedbując sprawy ochronek, starać się przedewszystkiem o szkoły.

Referent przedstawia Zjazdowi do uchwały następujące wnioski:

XV. Wzywa się Zarząd główny, aby w celu zapobieżenia panującemu tak w szkołach T. S. L., jak szkołach krajowych brakowi sił nauczycielskich, albo sam albo przez powołane do tego czynniki, w pierwszej linii reprezentacye parlamentarne, poparł jak najwydatniejsze zwalnianie nauczycieli od służby wojskowej.

XVI. Zaznaczając, że dotychczasowa działalność T. S. L. a zwłaszcza Kół stoi przedewszystkiem na pracy nielicznych stosunkowo jednostek zaś ogół narodu a nawet inteligentnych klas w pracy tej niestety dotąd udziału nie bierze, — Walny Zjazd uchwala:

Wzywa się Zarząd główny, aby za pośrednictwem prasy, przez poszczególne Koła i innymi środkami, które się jego uznaniu pozostawia, powołał cały ogół Narodu Polskiego do zapisywania się w poczet członków T. S. L. i do energicznej w nich współpracy.

XVII. Walny Zjazd T. S. L. stwierdzając na podstawie sprawozdania P. Referentki szkolnej Zarządu głównego, że lud wiejski w coraz większej mierze przyczynia się do pokrywania kosztów utrzymania szkół — wzywa Zarząd główny, by za pośrednictwem Związków okręgowych i Kół starał się o jak najwydatniejsze pociągnięcie ludu do świadczeń na rzecz szkoły polskiej.

XVIII. Walny Zjazd uchwala:

Wzywa się Zarząd główny, Zarządy Związków okręgowych i Kół, aby rozwinęły energiczną działalność w celu zabezpieczenia bytu szkół T. S. L. a to przez jak najliczniejsze wyjednywanie od wszystkich ofiarnych osób a zwłaszcza od właścicieli większych posiadłości, darowizn gruntów.

XIX. Walny Zjazd uchwala:

Wzywa się Zarząd główny, aby wszelkimi środkami dążył dalej do uruchomienia nieczynnych Związków okręgowych i zakładania nowych Kół i w tym celu dał impuls do zwoływania wieców oświatowych w tych miejscowościach, w których życie oświatowe słabem bije tętnem.

XX. Zjazd Delegatów wzywa Związki okręgowe i Koła T. S. L., by za pośrednictwem ludzi wpływowych na wsi, a zwłaszcza miejscowego Duchowieństwa, skłaniały Lud do częściowego ponoszenia ciężarów w utrzymywaniu szkół T. S. L. — przedewszystkiem przez dostarczenie Nauczycielstwu, w nich zajętemu, środków żywności.

XXI. Walny Zjazd wyraża podziękowanie Nauczycielstwu ludowemu za wydatną i skuteczną pracę w ciężkich warunkach materyalnych, i wzywa czynniki odpowiedzialne do natychmiastowego i sprawiedliwego uregulowania poborów nauczycielskich.

W głosowaniu wnioski powyższe uchwalono.

P. Rymar oznajmia przybycie delegata Chełmszczyzny p. Podgórskiego i Ks. Baranowskiego z Łucka, delegata Macierzy polskiej w Kijowie.

Ks. Waleryan Baranowski w gorącem przemówieniu wita Zjazd mówiąc, że tej chwili długo czekali, kiedy będą mogli zawołać głośno „jesteśmy Polską". Skreślił działalność Macierzy polskiej na Ukrainie, która zakłada coraz więcej szkół. Macierz w Łucku utrzymuje 45 szkół polskich. W końcu dziękuje T. S. L. za pomoc materyalną na ukraińskie szkoły polskie i wypowiada życzenie, aby przyszły zjazd zjednoczył delegatów z całego obszaru dawnej Polski w granicach wyznaczonych przez Bolesława Chrobrego. (oklaski).

Insp. Podgórski z Chełmszczyny omówił piękny rozwój szkolnictwa polskiego tamże. Obecnie szkół jest 141. Ruskiej nie ma ani jednej. Ludność polska jest ogromnie ofiarna na cele szkolnictwa. Obecnie wracają na Chełmszczyznę tysiące uchodźców ruskich w najlepszym nastroju, aby oddać się kulturze polskiej. Powracający koloniści niemieccy sprzedają swe posiadłości emigrując w Płockie i na Kurlandyę. Trzy czwarte roboty polega na samym ludzie, który gorąco domaga się szkół. Położenie szkół jest bardzo trudne. Brak budynków szkolnych lub zły ich stan, lecz gminy specyalnie na ten cel się opodatkowują. Prócz Ministeryum oświaty i insp. szkolnego, sam lud chętnie pracuje. Stworzono a) Opiekę szkolną, zajmującą się szkołą, b) Dozór funduszowy. Na czele tych dwu towarzystw stoją kobiety. Apeluje do ofiarności T. S. L., bo wyłania się potrzeba założenia zawodowej szkoły gospodyń wiejskich, otwarcia przytuliska dla sierót i opuszczonych, a także trzeba zorganizować pomoc dla młodzieży kresowej kształcącej się w Chełmie.

Imieniem Komisyi skrutacyjnej Dr. Karol Schweizer ogłasza wynik wyborów. Głosowało 137 delegatów, większość 69 głosów. Otrzymali głosów ważnych i zostali wybrani członkami Zarządu głównego na 3 lata:

1. Dr. Franciszek Bardel, Kraków . . 137 głosów
2. Paulina Dadlezowa, Rawa Ruska . . 137 „
3. Erna Domiczkowa, Stanisławów . . 137 „
4. Dr. Tadeusz Dwernicki, Kraków . . 117 „
5. Dr. Piotr Hrabyk, Przemyśl . . . 124 „
6. Dr. Wilhelm Kahl, Kraków . . . . 136 „
7. Antoni Kolarz, Kraków . . . . . 137 „
8. Ks. Dr. Jan Korzonkiewicz, Kraków 137 „
9. Stanisław Michalski, Kraków . . . 137 „
10. Kazimierz Piątkowski, Orłowa . . 136 „
11. Jerzy Piwocki, Kraków . . . . . 137 „
12. Dr. Michał Świgost, Kraków . . . 137 „

Nadto otrzymali:

Feliks Przyjemski . . . . . 16 głosów

Inżynier Leon Krobicki . . . . . 8 głosów
Tadeusz Cieński . . . . . 2 „

Do Rady Nadzorczej:

1. Tadeusz Cieński, Pieniaki . . . . 134 głosów
2. Dr. Stanisław Głąbiński, Lwów . 137 „
3. Dr. Michał Koy, Kraków . . . . 137 „
4. Edward Kostecki, Kraków . . . . 137 „
5. Dr. Stanisław Kutrzeba, Kraków . . 137 „
6. Dr. Maryan Starzewski, Kraków . . 137 „
7. Dr. Stefan Surzycki, Kraków . . . 137 „

Nadto otrzymał:

Wincenty Witos . . . . . 1 głos.

Następnie p. Twarecki wygłosił referat o domach ludowych i przedłożył następujące wnioski:

XXII. Walny Zjazd T. S. L. przyjmuje do wiadomości powołanie do życia przy Sekcyi wschodniej Zarządu Głównego T. S. L. we Lwowie — biura pomocy i porady dla Domów ludowych — oraz zamierzone wydanie broszury o Domach ludowych.

XXIII. Zjazd wzywa Koła T. S. L. aby zajęły się przedewszystkiem odbudową zniszczonych Domów ludowych, a nie mniej budową nowych Domów ludowych w całym kraju, w pierwszym zaś rzędzie na kresach wschodnich i zachodnich.

Na ogólne życzenie del. p. T. Krzyżanowski przedstawił stan szkolnictwa polskiego w okupacyi austryackiej na Wołyniu. Pracę zaczęto żywiołowo, wreszcie zorganizowano się w Macierz szkolną wołyńską, politycznie niezależną. Dotąd istnieje tam 38 szkół wojskowych polskich, 20 szkół Macierzy i 5 szkół pryw. subwencyonowanych przez Macierz. Założono też szkołę rolniczą. W końcu podziękował Zarządowi T. S. L. oraz radom miast Krakowa i Lwowa, wreszcie Komitetowi wołyńskiemu w Galicyi za ofiarną pomoc na cele szkolne na Wołyń i prosił o dalsze poparcie.

Ks. Baranowski zabrał powtórnie głos, opowiadając o szkolnictwie w Łuckiem. Praca odbywała się w tajnych polskich szkołach. Z powodu antagonizmu między dworem a chatą, była tem więcej utrudniona. Dopiero z wybuchem rewolucyi rosyjskiej, gdy wróg chciał wyciągnąć rękę po polski stan posiadania, zaczęto budować szkołę polską. W czasie ruchu bolszewików zaprotestowano przeciw uciskowi szkół. Chciano udać się po subwencyę do rządu, jednak nie zgodzono się na to, by wyciągać rękę o pomoc do wroga. W czasie frontów, T. S. L. udzieliło pomocy pieniężnej i to było początkiem opieki nad szkołami. Szli z obawą o pomoc, jednak ją otrzymali i są przekonani, że Polska ich nie opuści i z nią razem pójdą w lepszą przyszłość. Dzięki pomocy Galicyi i Lublina powstało gimnazym polskie. Szkolnictwo polskie idzie o własnych siłach, innym zaś idzie rząd na pomoc. Mimo to budżet szkolny w Kijowie wynosi 100.000 rubli. Brak sił inteligentnych do pracy. Szkoła na wsi jest w rękach włościan.

W dyskusyi nad sprawą domów ludowych zabiera głos Dr. Dzięddzielewicz domagając się nawiązania nici między T. S. L. a Sokołem, który mógłby udzielić sali.

Ks. Bolek przemawia przeciw budowaniu domów przez T. S. L., bo to byłoby ryzykowaniem funduszów Towarzystwa a natomiast poleca zwrócić się Kas Reiffeisena i Kółek rolniczych.

P. Szczepański, Bochnia, apeluje do delegatów, aby popierali akcyę budowania domów ludowych w każdej wiosce. W Domach ludowych mogłyby miast w karczmach, za pewną opłatą odbywać się wesela, odczyty, a pieniądze zebrane lokować w miejscowej Kasie Reiffeisena.

P. Skąpski stawia wniosek o podniesienie wkładki członków na 4 K.

P. Twarecki wyjaśnia, że nie miał tej myśli, aby T. S. L. budowało Domy ludowe, przestrzega jednakże przed współwłasnością, której grozi niebezpieczeństwo w Galicyi wschodniej. Po przemówieniu p. Twareckiego wnioski w sprawie domów ludowych uchwalono.

Prof. Kaniowski, Jarosław, wygłosił referat o szkolnictwie T. S. L., który na wniosek p. Mohra, przyjęto bez dyskusyi.

P. Rymar odczytuje wnioski referentki szkolnej p. A. Aleksandrowiczówny, omówione i przyjęte na komisyi organizacyjnej:

XXIV. Zjazd walny T. S. L. odbyty w dniu 28 i 29 września b. r. w Przemyślu wzywa Zarząd Główny, Związki okręgowe i Koła miejscowe T. S. L. do przyspieszenia dotychczasowego tempa odbudowy szkół ludowych dla polskich mniejszości i zakładania szkół nowych, gdzie zachodzi tego potrzeba, by w ten sposób dokończyć jaknajrychlej 1-szego i najważniejszego celu Towarzystwa.

XXV. Zjazd T. S. L. wzywa Związki okręgowe i Koła miejscowe, by ułatwiły Zarządowi Głównemu spełnienie tego doniosłego obowiązku, przez należyte przygotowanie roboty szkolnej i pracę w ścisłem porozumieniu z Zarządem Głównym. (Sekcya wschodnia).

XXVI. Walny Zjazd T. S. L. wzywa Koła miejscowe, aby robotę szkolną i opiekę nad młodzieżą uważały za pierwsze zadanie Towarzystwa by równocześnie jednak nie zaniedbywały tworzenia ochron, burs, i wszelkiej akcyi dla ochrony młodzieży polskiej.

XXVII. Walny Zjazd wzywa społeczeństwo, by uwzględniając obecne położenie popierało stale i jak najwydatniej potrzeby szkolne kresów wschodnich przez stworzenie „Funduszu kresów wschodnich“ i w czasie najbliższym zdobyło się na wielki „Dar dla kresów wschodnich“ nie zaniedbując dopełnienia poprzednio przyjętych zobowiązań wobec „Daru Grunwaldzkiego“.

XXVIII. Walny Zjazd wzywa zachodnie Związki Okręgowe i Koła miejscowe T. S. L., by udzieliły pomocy Zarządowi Gło-

wnemu i wschodnim kołom popierając akcyę szkolną dla kresów wschodnich.

XXIX. Walny Zjazd wzywa Związki Okręgowe i Koła miejscowe, by wysyłały odpowiednie kandydatki na kurs ochroniarski T. S. L. we Lwowie, składały stypendya (200 K.) celem zasilenia funduszu stypendyjnego i czuwały, by ukończone ochroniarki poświęcały się pracy nad młodzieżą.

XXX. Walny Zjazd wzywa Koła miejscowe, by przyspieszyły akcyę tworzenia kursów dla analfabetów, i wykorzystały należycie okres zimowy, a więc czas swobodniejszy dla ludności wiejskiej.

Nadto przedkłada wnioski zgłoszone na komisyi organizacyjnej:

XXXI. Walny Zjazd Delegatów uchwala nałożyć na wszystkich członków dodatek wojenny w kwocie po 4 korony rocznie a to już za rok 1918 na cele polskich kresów do rozporządzenia Zarządu Głównego.

XXXII. Walny Zjazd uchwala: Wszystkim niestrudzonym pracownikom, którzy wśród niesłychanych trudności i osobistego niebezpieczeństwa zasiewają na kresach chełmskich, wołyńskich, podlaskich i podolskich ofiarną dłonią ziarna narodowej oświaty i krzewią polskiego ducha, a również ludowi tych odwiecznie polskich dziedzin, którego hartu i przywiązania żadne prześladowania i szykany złamać nie potrafiły a który garnąc się ochotnie i ofiarnie do polskiej szkoły tem właśnie najsilniej stwierdza swą plemienną i duchową przynależność do całej i nierozdzielonej Polski — składa obradujący na ziemi przemyskiej Polski Sejm oświatowy wyrazy najgłębszego hołdu i wyraża niezbitą pewność, że ta praca i hart ten stworzą to, czego nawet Bolesławowskie słupy utrzymać nie zdołały.

Dalej wniosek Towarzystwa opieki nad zabytkami sztuki i kultury we Lwowie, zgłoszony jako nagły i poparty podpisami 25 delegatów w myśl § 68 statutu T. S. L.

XXXIII. T. S. L. uznając potrzebę uświadomienia ludności polskiej o znaczeniu i wartości zabytków przeszłości, sztuki, kultury i pamiątek historycznych, istniejących jeszcze na ziemiach polskich (szczególnie we wschodniej części kraju), poleca swoim Kołom zamiejscowym:

1) udzielenie czynnej pomocy Towarzystwu opieki nad zabytkami sztuki i kultury we Lwowie w zakładaniu Kół na prowincyi, jednaniu członków i wyszukiwaniu odpowiednich osób na delegatów Towarzystwa.

2) użyczanie pomocy w każdej zamierzonej pracy Towarzystwa oraz przedsięwziętej już akcyi ochronnej w ratowaniu zagrożonych zabytków przeszłości.

W szczególności uważa za konieczne współdziałanie Kół

a) w zjednoczeniu wszelkich wysiłków w pracy oświatowej nad pouczaniem o wartości i znaczeniu zabytków

i pamiątek historycznych — za pomocą środków przez każde Koło osobno obmyślanych,

b) w organizowaniu pracy nad zbieraniem materyałów do inwentaryzacyi zabytków na ziemiach polskich.

c) udzielenie Towarzystwu wszelkich wiadomości o zabytkach istniejących na terenie, na które działalność danego Koła się rozciąga.

W głosowaniu wnioski powyższe XXIV. — XXXIII. przyjęto.

Następnie sekretarz odczytał **nagły wniosek Wydziału Koła T. S. L. w Ropczycach:**

W chwili dzisiejszej, w której Polska budzi się do samoistnego życia — praca odrodcza objąć powinna wszystkie Jej dziedziny, a przedewszystkiem tę najgłówniejszą — polską mowę.

W długim okresie niewoli, pod wpływem germanizacyjno-rusyfikacyjnego nacisku, ten przepiękny nasz język ojczysty, został tak szalenie najrozmaitszemi obcymi naleciałościami zachwaszczony i przepojony, że już prawdziwie ani mówić czysto, ani pisać dobrze po polsku — nie umiemy!

Dawne naleciałości łacińsko-francuskie z czasów makaronizmu, które już bardzo dotkliwie język nasz skaziłty, pomnożone zostały z biegiem lat, tysiącami słów i wyrażeń zupełnie nam obcych pochodzeniem, — najczęściej żywcem z niemieckiego — do języka naszego przeniesionych, czyniąc z tegoż wprost już — gwarę, mało bardzo od gwary z pobrzeża narodowego — śląsko-morawskiego się różniącą!

Bezmyślne powtarzanie tak w potocznej mowie, jak i w dziennikach codziennych — tych na prędce z obcych słów skleconych wyrażeń, z dnia na dzień coraz to większe żłobi szczerby w tej najważniejszej podstawie naszego narodowego bytu, którego wszechstronnie bronić — najświętszym naszym jest obowiązkiem!

Język nasz, ten jeden z najbogatszych na świecie, wyrobiony, jak mało który, ścisły, zwięzły, o jędrności nadzwyczajnej, jak również łatwości wyrażeń musi jak na kpiny chyba znosić takie nowotwory językowe jak uciekinier, fałszywka i inne podobne!

Wydobyć się raz z tego błota, wycofać coprędzej z obiegu wszystkie te obce naleciałości mowy naszej, musi być dążeniem myślącego społeczeństwa.

W poczuciu tego obowiązku jak i niebezpieczeństwa grożącego tej podwalinie narodowego naszego istnienia, Wydział ropczyckiego Koła T. S. L. wnosi:

Walny Zjazd T. S. L. uchwala bezwłocznie stworzyć przy Głównym Zarządzie T. S. L. w Krakowie, osobny Wydział językowy, któryby w drodze miesięcznych ubiegów (konkursów) powszechnych pewną stałą liczbę obcych w potocznej mowie najczęściej używanych słów, starał się polszczyć!

Wydział ten postara się w porozumieniu z Towarzystwem naukowem w Warszawie, Poznaniu i akad. Umiejętności w Kra-

kowie, o ileby zagadnienia językowe tego wymagały — pracować,

Zarząd Główny wezwie wszystkie Koła T. S. L. do obowiązkowej współpracy w tym kierunku.

Wniosek powyższy przekazał Walny Zjazd Zarządowi Głównemu do załatwienia we własnym zakresie, zgodnie z § 68 statutu.

W obec wyczerpania porządku dziennego obrad, p. Prezes dziękując delegatom i uczestnikom za przybycie i intenzywną pracę na obradach i komisyach zamyka Walny Zjazd.

P. Bulsiewicz imieniem wszystkich delegatów złożył Prezydyum Zjazdu podziękowanie za jego organizacyę i prowadzenie.

Weryfikatorzy:
Bielawska Marya
Dr. Hrabyk Piotr

Redaktorzy protokołu:
Nowak Andrzej
Saramażanka Marya
Kulczycka Henryka

ZARZĄD GŁÓWNY T. S. L. W KRAKOWIE.

L. 254. Kraków, dnia 12. lutego 1919.

Okólnik Nr. I.

Do Zarządów Kół i Związków okręgowych T. S. L.

W sprawie sprawozdania za 1918 i archiwum T. S. L.

Równocześnie przesyła Zarząd Główny wszystkim Kołom i Związkom okręgowym T. S. L., z którymi komunikacya jest możliwa, formularze sprawozdawcze za rok 1918., celem zebrania materyału do rocznego sprawozdania T. S. L.

Jakkolwiek wypadki wojenne ostatniego roku i zmiany polityczne ostatnich czasów nie sprzyjały podniesieniu pracy T. S. L. w roku 1918., należy zebrać jej wyniki, bo obraz stanu naszej pracy da wiele wskazówek co do kierunków i warunków dalszej działalności kulturalno-oświatowej.

Prosimy przeto Zarząd Kół i Związków b. usilnie, aby zechciały możliwie rychło wypełnić formularze i przesłać Zarządowi Głównemu, ewentualnie uzupełnić je pisanemi lub drukowanemi sprawozdaniami, które Zarządy przygotowują dla Walnych Zgromadzeń Kół.

Zarazem zawiadamiamy, że Zarząd Główny zbiera materyały do **Archiwum T. S. L.** oraz dla **Instytutu Oświatowego T. S. L.,** który jest w toku organizacyi. Obie te instytucye powinny posiadać możliwie pełny materyał, dotyczący przeszło ćwierćwiekowej pracy T. S. L., będący ważnym środkiem nietylko przeglądu przeszłości pracy, ale przedewszystkiem organizacyi i rozwoju działalności kulturalno-oświatowej na przyszłość w nowych warunkach narodowego bytu. Dlatego prosimy o przesyłanie Zarządowi Głównemu wszelkich materyałów, dotyczących pracy T.S.L., w szczególności wydawnictw, druków i sprawozdań z ubiegłych lat, które wszystkie organa T. S. L. dotychczas wydały.

Na przyszłość prosimy Zarządy Kół i Związków przesyłać Zarządowi Głównemu każde własne wydawnictwo w dwu egzemplarzach conajmniej.

Z poważaniem

Sekretarz: *Stanisław Rymar* w. r.

Prezes: *Dr. Ernest Bandrowski* w. r.

Z działalności Kół.

Koło T. S. L. w Brzeszczach rozwijało się pomyślnie do roku 1914. Wybuch wojny spowodował prawie zupełny zastój życia Koła, jedynie Czytelnia, niezasilana nowemi dziełami i nieutrzymywana w należytym porządku, stała od czasu do czasu otworem dla czytających. Od początki 1917 r. począwszy, dzięki inicyatywie p. St. Chruślińskiego, jednostki chętne zajęły się czytelnią, dzięki gorliwej pracy zdołano jeszcze uratować część inwentarza, a po uporządkowaniu poczęto myśleć o rozwinięciu tej koniecznej dla tutejszej ludności instytucyi. Dziesięć przedstawień amatorskich — nadmienić wypada, że amatorzy stali pod każdym względem na wysokości zadania — dostarczyło najkonieczniejszych funduszów. Czytelnia zasilona licznemi nowemi dziełami poczęła ściągać coraz więcej czytelników. Koło zyskało wielu nowych członków, cele jego i zadania znajdują zrozumienie i poparcie. W roku bieżącym Koło gorliwie popierało zainicyowaną przez urzędników i robotników kopalni, związanych w Spółkę spożywczą, akcyę celem utworzenia w Brzeszczach szkoły wydziałowej i ochronki. Akcya uwieńczona została zupełnem powodzeniem.

Koło T. S. L. w Grodzisku po paruletnim zastoju, spowodowanym wojną, podjęło na nowo pracę. Na odbytem w dniu 12 stycznia 1919 r. na Walnem Zgromadzeniu wybrano nowy Zarząd w następ. składzie: Tomasz Klus przewodniczący, Szymon Chmiel zast., Stanisława Lubowich sekret., Stanisław Kulpa zast., Ks. Jan Dziedzic skarb., Fr. Majkut zast., członkowie wydziału: Helena Tappiłkówna, Jadwiga Tarkowska, Janina Antoszówna, Jadwiga Nowakówna, Łucya Lazukowa, Jan Kula, Marcin Szpila.

Koło pozyskało już wielu nowych członków i zajęło się uporządkowaniem i uzupełnieniem biblioteki, która wiele ucierpiała podczas wojny, oraz sprawą odczytów i pogadanek, w czem pomaga miejscowe Kółko rolnicze, udzielając swego lokalu.

Nowe Koło T. S. L. w Węgierskiej Górce (ad Cięcina) zawiązało się w dniu 10. stycznia 1919 r., wybierając na Walnem Zgromadzeniu Zarząd Koła, w skład którego weszli: przewodniczący Buzek Jerzy, zast. Nowakowa Marya, sekr. Schrötter Leopold, zast. Borski Edward, skarb. Janik Franciszek, zast. Kluzek Roman, nadto 4 członków Zarządu i Komisya kontrolująca. Nowopowstałe koło na wdzięczne pole pracy, ze względu na istniejącą tam hutę żelaza (360 robotników) i fabrykę chemiczną (80 robot.). Zarząd Koła podjął starania o założenie przy miejscowej hucie żelaznej kursów wieczornych dla młodzieży robotniczej, celem wykształcenia fachowego i przygotowania tychże na przyszłych majstrów, których brak społeczeństwu naszemu dotkliwie odczuwać się daje.

Zjazd oświatowy. W dniu 23 lutego b. r. odbyła się w Warszawie konferencya delegatów Towarzystw oświatowych, w której

wzięli udział delegaci Polskiej Macierzy szkolnej w Warszawie, Towarzystwa Czytelń Ludowych w Poznaniu, Uniwersytetu Ludowego w Krakowie i Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie. Imieniem T. S. L., brali udział Dr. Ernest Adam, Stanisław Rymar, Witold Ostrowski i Andrzej Nowak. Uchwalono zwołać w dniach 11 i 12 kwietnia b. r. w Warszawie Zjazd przedstawicieli Towarzystw oświatowych z porządkiem dziennym:

I. Sprawozdanie i charakterystyka działalności każdego z poszczególnych Towarzystw. II. Zadania i metody pracy Towarzystw oświatowych (ref. T. S. L. korref. P. M. S.). III. Stosunek Tow. oświat. do czynników państwowych (ref. T. C. L. korref. T. S. L.) IV. Zasady rzeczowego lub terytoryalnego podziału pracy (ref. T. S. L. korref. T. C. L.). V. Centrala oświatowa na ziemiach polskich (ref. P. M. S. korref. T. C. L.). VI. Ekonomiczne podstawy rozwoju Tow. oświat. (ref. T. S. L. korref. P. M. S.). Praca kulturalno-oświatowa wśród Polaków poza granicami Rzeczypospolitej (ref. T. S. L.).

Zjazd ten ma na celu obok wzajemnego poznania się, ustalenie zakresu i ujednostajnienie metod pracy Towarzystw oświatowych oraz przystosowanie działalności kulturalno-oświatowej do nowych potrzeb i warunków. Koła T. S. L. powinny wysłać swych delegatów.

Wspomnienie pośmiertne.

Ś. p. Stanisława z Wróblewskich Gorzelanowa, buchalterka Zarządu Głównego T. S. L., zmarła po ciężkiej i długiej chorobie w dniu 11. listopada 1918 w Krakowie, osierocając męża i córkę. Zmarła zajęta była przez 14 lat w biurach T. S. L., gdzie wytrwałą i sumienną pracą zaskarbiła sobie prawdziwe uznanie Zarządu Głównego tej Instytucyi. Była przez kolegów i koleżanki serdecznie lubianą dla Swych zalet charakteru. Zarząd Główny T. S. L. traci w Niej cichą ale dobrze zasłużoną współpracowniczkę. Towarzyszy jej szczery żal tych wszystkich, którzy mieli sposobność zetknąć się z Nią przy pracy w T. S. L. Cześć Jej pamięci.